Nr 292. Kraków 19 Grudnia — Czwartek. Rok 1861.

Wychodzi codziennie rano, wyjąwszy poniedziałki i dni poświąteczne.

Prenumerata:

W KRAKOWIE		POCZTĄ (w państwie Austryackiem).	
rocznie	zł. austr. 20	rocznie	zł. austr. 24
półrocznie	„ „ 10	półrocznie	„ „ 12
kwartalnie	„ „ 5	kwartalnie	„ „ 6
miesięcznie	„ „ 2	miesięcznie	„ „ 2 cent. 25

Numer pojedynczy kosztuje 10 centów.

PRENUMERATĘ PRZYJMUJĄ:
Bióro Administracyi „Czasu" w rynku pod L. 39 w domu p. Kirchmajera na dole, tudzież wszystkie Urzędy pocztowe austryackie.

CZAS

Przyjmują się:

OGŁOSZENIA, ODEZWY, UWIADOMIENIA, DONIESIENIA wszelkiego rodzaju, za opłatą:
od wiersza drobnego za jednorazowe umieszczenie 8 centów, za następne po 5 centów
Do każdego obwieszczenia załączyć należy 30 centów na opłatę stęplową za każdorazowe umieszczenie.

LISTY z pieniędzmi przesyłane być winny franko do bióra Administracyi „Czasu".
LISTY reklamacyjne niezapieczętowane nie ulegają frankowaniu.
LISTY niefrankowane nieprzyjmują się.
RĘKOPISMA nadsyłane Redakcyi nie zwracają się i niszczone będą

OGŁOSZENIE PRZEDPŁATY.

Z dniem 1 stycznia 1862 r. rozpoczyna się nowy kwartał. Przedpłata na **Czas** na miesiące **Styczeń, Luty** i **Marzec** wynosi:

	w Krakowie:	pocztą:
kwartalnie	złr. **5**	złr. **6**
półrocznie	„ **10**	„ **12**
rocznie	„ **20**	„ **24**

Uprasza się pp. Abonentów o w c z e s n e nadsyłanie pieniędzy prenumeracyjnych i dawnego adresu drukowanego, a przynajmniej o wyraźne podpisy.

Do dzisiejszego Numeru dołączają się listy prenumeracyjne powrotne, dla ułatwienia Szanownym pp. Abonentom wczesnego przesyłania prenumeraty.

Kraków 18 grudnia.

Depesza telegraficzna przyniosła nam wiadomość, że budżet przedłożony został Izbie Niższéj Rady Państwa na wczorajszém posiedzeniu. Dzienniki wiedeńskie z wczorajszego wieczora które nadeszły tu dziś w południe zawierają w sobie przemówienie Ministra Stanu i wykład finansowy Ministra Skarbu. Odczytawszy mowę p. Schmerlinga którą podajemy we właściwéj rubryce, czytelnicy przekonać się będą mogli, jak dalece byliśmy dobrze zainformowani, gdyśmy pisali nasz artykuł poniedziałkowy.

Przedłożenie budżetu nastąpiło nie za mesażem cesarskim ale za oświadczeniem ministeryalném z polecenia Monarchy. Jeżeli akt cały stracił na uroczystości, to znów zyskał na tem, że odpowiedzialność ministrów nie kryje się bynajmniéj za Koronę, jak to zawsze utrzymywano. Rząd przyjmuje odpowiedzialność za swoje postępowanie, któreśmy nazwali *coup d'etat* a przezeń zwiąże Radę Państwa ze swoją polityką i uczyni ją bądź co bądź uczestniczką wszelkich kroków przeszłości jego politycznéj aż do dnia dzisiejszego. Przyjąwszy na się rolę Rady Państwa zupełnéj co do budżetu, obecna Rada Państwa nie będzie już mogła żadnych czynić zastrzeżeń w obec gabinetu. Zobaczymy, w jakiem świetle komisya wybrana z dziewięciu członków Izby wykaże przedłożenie Ministra, i z jakiego stanowiska zapatrywać się nań będzie. Nasuwają się jednak następujące uwagi.

Rząd nie narzuca a raczéj nie wkłada na Izbę obowiązku rozbioru budżetu; zostawia jéj niejako dowolność przyjęcia lub odrzucenia prawa jego uchwalenia, do czego normalnie powołaną być nie mogła.

Kwestye kompetencyi, skrupuły unikania odpowiedzialności przed krajami niereprezentowanemi w Izbie, kwestya naruszenia konstytucyi,— to wszystko z góry usunięte ustępstwem prerogatywy monarszéj ze świadomością że Rada nie jest pełną i przyjęciem przez Rząd odpowiedzislności.

Propozycya tak jest zrobiona, aby ją przyjąć albo odrzucić; warunków nie chce ona od żadnych stronnictw przyjmować, bo rząd odstępuje część praw swoich, pozornie nic w zamian nie żądając. Lubo więc projekta przedkłada staje w zupełnéj naprzeciw stronnictwom niepodległości.

Jest to więc jakeśmy powiedzieli *coup d'etat*, nader zręczny bo wprowadza Radę państwa w takie położenie, że ta albo odrzucić musi koncesyę czyli ustępstwo, które w systemie konstytucyjnym ma niesłychaną ważność, albo przyjmując je, przyjąć oraz solidarność w systemacie unitarnym i centralizacyjnym Ministra Stanu. Krok to jego dwustronny, bo jeżeli wprowadza stanowczo Radę Państwa w politykę unitarną i centralizacyjną, to znów również stanowczo rzuca władzę na drogę konstytucyonalizmu. Jest to zdaniem naszem najwyższy wyraz polityki szefa gabinetu dzisiejszego: liberalno-konstytucyjno-centralizacyjny z żywiołem niemieckim jako dominującą jednością.

Krok ten ma zakończyć ów dualizm, któryśmy niedawno bardzo wybitnie wytknęli, pisząc, że jest jedna droga, którą rząd idzie, a druga którą postępuje ciągle Rada Państwa. Ale czy cel się osiągnie choćby nawet przyszło do rozpraw budżetowych, to nie jest jeszcze zupełnie udowodnionem. Krok ten bowiem opiera się całkiem na fikcyi. Czy Reichsrath przestanie być konstytucyjną fikcyą dla tego że uchwali budżet? Dotąd sama tylko droga jaką szedł rząd, była praktyką, a droga Reichsrathu teoryą. Czyby budżet przez Reichsrath uchwalony nie pozostał teoryą gdyby go rząd nie wziął za swój i siłą go nie nieprzeprowadził? Budżet będzie wykonany i niewywoła żadnéj opozycyi w całéj monarchii, ale takby się było stało i z budżetem na samym dekrecie opartym. Dzisiejsza Rada Państwa nie sprawi, aby budżet uważany był za uchwalony, tak jak to bywa w konstytucyjnéj Anglii lub Belgii. Fikcyi w polityce niezniesie żaden pozór, lecz tylko jedna rzeczywistość; poparcie i rozszerzenie fikcyi choćby najświetniejsze, nie przemieni jéj skutków, pozostaną one zawsze fikcyjne.

KORESPONDENCYA CZASU.

Wieliczka 16 grudnia.

(H.) Dziś odbyło się otwarcie szkoły górniczéj w naszém mieście z wielką okazałością. O godz. 10éj zrana zgromadzili się w szkole górniczéj wszyscy urzędnicy salinarni i powiatowi jakoteż reprezentanci miasta z burmistrzem na czele w obec, których radca górniczy p. Rössner odczytał akt erekcyjny a radca dworu p. Geramb przemówił tak do zgromadzonych gości, jak i do uczniów górniczych, których się dotąd 37 zapisało, w stósownych do téj okoliczności słowach. Ze szkoły górniczéj udaliśmy się wszyscy do kościoła farnego, gdzie po wezwaniu Ducha ś. w obec licznie zgromadzonéj publiczności celebrował dziekan X. Osuchowski w asystencyi miejscowego duchowieństwa mszę solenną. Tak tedy szkoła górnicza za szczególnem podobno staraniem p. Rössnera, weszła nareszcie w życie. Wprawdzie zważywszy małą liczbę godzin wykładowych, tudzież brak jeszcze zbioru mineralogicznego i narzędzi fizycznych i innych środków naukowo pomocniczych, nie wielkich się rezultatów początkowo z téj szkoły spodziewać będzie można. Nie naraz jednak Kraków zbudowany. Gdy jednak węgielny kamień położono, zadaniem przeto teraz sejmu krajowego, ażeby tę szkołę wziął w opiekę swoją i porozumiawszy się z Wys. Ministerstwem, urządził ją na obszerniejszą skalę, iżby w niéj z całego kraju kandydaci górnictwa nauki pobierać mogli.

Spodziewać się także należy, że obywatele miejscowi mając na względzie dobro nietylko swego miasta ale i całego kraju zajmą się teraz skwapliwie założeniem szkoły niższéj realnéj, któréj potrzeba tutaj już dawniej czuć się dawała, a teraz tem większa, gdy szkoła górnicza weszła w życie, do któréj aby być przyjętym, znajomość studyów realnych, każdemu kandydatowi górnictwa nieodzownie jest potrzebną.

Wiedeń 17 grudnia.

✲ Trzebaby się bardzo obszernie rozpisywać, chcąc zdać dokładnie sprawę z dzisiejszego posiedzenia Izby niższej, a raczej chcąc szczegółowo rozebrać i ocenić dzisiejsze oznajmienia ministeryalne. Jak już zapewne z depesz telegraficznych wiecie, złożyli dziś ministrowie, pp. Schmerling i Plener, tak dawno zapowiadane i oczekiwane oznajmienia co do spraw finansowych państwa. P. Schmerling jako istotny naczelnik gabinetu (obok czy mimo prezesa rady ministrów Arcyks. Rajnera, który na dzisiejszem posiedzeniu nie na ławie ministrów zasiadał, lecz w loży dworskiej), p. Schmerling, mówię, złożył naprzód oznajmienie ogólne co do strony zasadniczo-konstytucyjnej w kwestyi przedłożenia budżetu i innych przedmiotów finansowych, a p. Plener zabrał po nim głos, aby w obszernym i szczegółowym wykładzie wskazać to wszystko, co Rząd Radzie państwa w tym względzie przedkłada, i wyjaśnić ogólne położenie finansowe państwa. Oznajmienie p. Schmerlinga było dość krótkie, a wykład p. Plenera zajął przeszło godzinę czasu.

Po p. Plenerze zabrał głos z trybuny bar. Pillersdorf i wniósł głównie ze względu na ważność dopiero co wysłuchanych oznajmień ministeryalnych, aby Izba wybrała wydział z 9ciu członków, którył jak najprędzej zdał sprawę z tych oznajmień i podał stósowne wnioski. Chodzi tu głównie jak wiadomo, o kwestyę kompetencyi. Izba prawie jednomyślnie bez wszelkich rozpraw zgodziła się na to i przystąpiła do wyboru owego wydziału niejako wstępnego. W ciągu przerwy porozumiewano się nad tem, kogo do wydziału tego wybrać, lubo z góry już przewidywano skład jego.

Wynik głosowania wyborczego był następujący. Na 178 głosujących otrzymali: Wieser (autonomista niemiecki) 171 głosów, Herbst 170, Giskra 163, Pillersdorf 162, Pražak 159, Groholski 155, Doblhof 118, Hartig 117, Litwinowicz 102. Skład i charakter tego wydziału widocznie kompromisowy, ale większość w nim przecież centralistyczna. Na jutrzejszem tedy posiedzeniu ma ten wydział zdać sprawę. Jutro zapewne także przystąpi Izba bez długich rozpraw do wyboru właściwego wydziału budżetowego i innych może wydziałów do różnych przedmiotów i projektów finansowych, które dziś p. Plener złożył na stół Izby.

Oto cały zewnętrzny przebieg dzisiejszego posiedzenia i porządek dzienny jutrzejszego. Widocznie znać było naprzód ułożony i zupełnie przygotowany przebieg dzisiejszego posiedzenia.

Przez to że przedstawienie nie miało formy mesażu cesarskiego, cały ten akt stracił może cechę nieodpowiedzialności wyższej nad ministeryalną, a odpowiedzialnem jest za nie ministerstwo, mimo zasłonienia się rozkazem cesarskim. Spodziewano się jednak zarazem projektu ustawy o odpowiedzialności ministrów. Gdyby ten akt będący oczywistem pominięciem konstytucyi, objawił się był wprost jako wypływ władzy cesarskiej, to zaiste daleko więcej zdawałaby się zagrożoną na dana konstytucya. Nie zgadzałoby się to z najpierwszą i najważniejszą zasadą konstytucyjną, wyrażoną już w art. 1 dyplomu październikowego, na mocy której N. Pan zrzekł się raz na zawsze wyłącznej i samowolnej władzy prawodawczej. Akt przeto przedłożenia budżetu teraźniejszej Radzie państwa, aczkolwiek nieuzasadniony w konstytucyi, wydaje się w rzeczy samej nadzwyczajnym i wyjątkowym przez nadzwyczajne i wyjątkowe okoliczności spowodowanym, wielce zewsząd obwarowanym, ograniczonym, tylko pod licznemi zastrzeżeniami usprawiedliwionym. Jeżeli w takiej formie przez Rząd akt ten jest pojmowanym i popieranym, to w podobnej formie z odpowiedniemi zastrzeżeniami i w stósowny sposób mogłaby teraźniejsza Rada państwa wejść w obrady budżetowe, a w ogóle w finansowe. Tem więcej, iż Rząd sam oświadcza, że prawomocność uchwał teraźniejszej Rady państwa może się tylko rozciągać na kraje w niej reprezentowane. Co do innych zaś zastrzega sobie Rząd nieograniczone korzystanie z §. 13go ustawy o reprezentacyi państwa. Zachodzi tylko pytanie, jak ministerstwo zamyśla to urządzić, skoro Radzie państwa przedkłada cały właściwie budżet całego państwa, z czego nie wynika jeszcze, aby Rada państwa miala także stanowić o całej repartycyi ciężarów na wszystkie kraje, tak reprezentowane w niej, jak i niereprezentowane. Jeżliby stanowiła o tem, to owo powyższe ograniczenie jej uchwał byłoby właściwie złudnem; jeżeliby zaś nie stanowiła o tem, to zaprawdę trudno odgadnąć, jak Izba pogodzi repartycyę i ustanowienie budżetu na kraje reprezentowane z niemożnością wpływu na repartycyę i ustanowienie *całego* budżetu, który jej właściwie został przedłożonym. Rada państwa ma teraz cały budżet przed sobą. Jeżeli więc jedną część tylko, dotyczącą krajów przez siebie reprezentowanych, wziąść zechce pod obrady i uchwalić, to może przeładować albo kraje reprezentowane, albo kraje niereprezentowane, a w każdym razie pośrednio i bezpośrednio stanowić będzie także zarazem o budżecie krajów niereprezentowanych. Jakże zresztą postąpi sobie z wydatkami tak ogólnemi i nierozdzielnemi, jak np. wydatki na wojsko. Jak tu uskutecznić repartycyę na kraje reprezentowane, niezważając na kraje niereprezentowane? A długi państwa? Ciekawa więc rzecz, jaki tu sposób wynalezionym będzie.

Przedstawia się tu i ta korzyść, że Rada państwa będzie się mogła z tym przedmiotem obznajomić.

Dzisiejszy wykład p. Plenera był w tym względzie bardzo ciekawym i pouczającym. Pokazuje się, że dochody zwyczajne na rok 1862 nie dojdą 300 milionów, a wydatki zwyczajne przeniosą 350 milionów. Nadto wydatki nadzwyczajne na wojsko i marynarkę wyniosą jeszcze 52 mil. Wszystkie więc wydatki przyniosą 400 milionów, a niedobór całkowity przechodzi 100 milionów, zatem nie 50 jak ciągle mówiono. Wojsko samo wymaga na rok 1862 przeszło 150 milionów.

Część wykładu p. Plenera tycząca się pokrycia niedoboru, nie wytrzyma podobno w całości krytyki najwyrozumialszej. Między innemi ogromna summa tak zwanych assygnacyj hipotecznych, przenosząca 20 mil., którą rząd wydaje między innemi na pokrycie niedoboru, nie może dobrze wpłynąć na ufność i wziętość względem tych papierów publicznych.

Najdrażliwszą zaś może ze wszystkich jest kwestya bankowa. Przyznał wprawdzie p. Plener, że instytucya banku zwichniętą została, mianowicie przez to, że się stała przeważnie rządowo-finansową, ale sam wyłożył tak szczególną teoryę co do prawa wydawania banknotów i co do wynikającego ztąd obowiązku banku odwdzięczenia się rządowi za nadanie owego prawa a raczej przywileju, że zaprawdę wolno wątpić, czy w skutek zastósowania takiej teoryi kwestya bankowa pomyślnie raz zostanie rozwiązana.

Twierdzi bowiem p. Plener, że rząd mając wyłączne prawo wydawania banknotów, a odstępując je bankowi, ma zarazem prawo żądania od banku, aby za to co dał, aby był zawsze gotów pożyczyć rządowi pewną summę. Czyż to nie jest nowa forma obciążania banku na korzyść finansów państwa, które właśnie sprowadziło już tyle klęsk? A cóż tu wreszcie w ogóle co do kwestyi bankowej mówić o takiej centralizacyi bankowej? Czy nie należałoby się i w tym względzie dopominać pewnej decentralizacyi a przynajmniej zniesienia uprzywilejowanej wyłączności jednego instytutu w Wiedniu?

Nakoniec podał p. Plener kilka projektów do praw, między któremi jeden ważniejszy co do długów państwa, którą ma wykonywać Rada państwa. Wnosi p. Plener, aby do tego wybrała Izba osobny wydział. Tak więc możnaby teraz rozpatrzyć się w finansach państwa austryackiego, które pod wielu względami były dotychczas istnym sfinksem. Nie mała stąd korzyść mogłaby wypłynąć i dla sprawy autonomii krajowej. Dla tego powtarzam raz jeszcze, że nienależałoby tej sposobności zaniedbywać, tylko odłożywszy na bok względy form, jąć się szczerze wraz z innymi pracy, bo kto wie, czy od tego tak trudnego i przykrego skądinąd początku co do obrad budżetowych, nie zależy w części przyszłość konstytucyonalizmu w Austryi. Dodaję to tylko jeszcze do dawnych mych listów, że właśnie ze względu na tak liczne braki, wady i słabe strony systemu przebijającego się w dzisiejszym wykładzie Ministra finansów, należałoby wziąść udział najczynniejszy w rozpoczynających się obradach i czynnościach Izby i korzystać z tego, aby wykryć i wykazać wszystko, co dolega i czego brakuje, by ile możności zaradzać powoli złemu.

Wczoraj odbyła się tu tak zwana „Biesiada" słowiańska w salach „Dianabad". Przesyłam wam program tego zebrania, które jest przedewszystkiem koncertem, a kończy się na kuflu piwa. Uderzy was najwięcej niezawodnie wiersz rosyjski na wstępie, jakby motto: „adin jazyk, adin narod"! Otóż to ma być godło Słowiańszczyzny, wszechsłowiańszczyzny w Wiedniu! Niektórzy członkowie komitetu zaparli się tego *zupełnie* i przypisują to tylko samowolności jednego ze swoich towarzyszy. Chcemy wierzyć, ale obecność protopopa poselstwa rosyjskiego, który tu pewną rolę wpływu politycznego ma odgrywać, nie dała nam w tym względzie zaspokojenia. Zdałoby się o tem może więcej pisać.

Między innemi ładnie śpiewały chóry, p. Dreyschock grał na fortepianie, a panna Ander Niemka, siostra słynnego śpiewaka, śpiewała piosnkę polską. W końcu grano i śpiewano czeską pieśń: „Hej Słowane" na nótę podobną do marszu Dąbrowskiego. *Osób było mnóstwo*, a między niemi kilku posłów polskich i czeskich.

Poznań 14 grudnia.

Przesyłam Wam następujący dokument w sprawie używania języka polskiego przez duchowieństwo tutejszéj archidyecezyi Gnieźnieńsko-Poznańskiéj w stosunkach z władzami świeckiemi rządowemi:

„Wasza Ekscelencya raczyła na mój wniosek z dnia 12go stycznia r. b., aby po stosownéj zmianie regulaminu z dnia 14go kwietnia 1848 r. używanie języka polskiego obok niemieckiego, w obrębie W. Księstwa Poznańskiego w korespondencyach pomiędzy władzami duchownemi i rządowemi, dozwolonem i przywróconem zostało, pod dniem 16 kwietnia r. b. N. K. 1012 odpowiedzieć, że do wniosku tego przychylić się nie może, jakoteż, że już regulamin zapobiega wszelkiéj praktycznéj potrzebie. Przyjmując to oświadczenie, jako rękojmię względnego stosowania się do regulaminu w zachodzących przypadkach, pozwalam sobie jednak po ściślejszem zgłębieniu i rozważeniu istniejącej rzeczywiście potrzeby, z odwołaniem się do pierwszego mojego wniosku, następujące jeszcze do bliższego rozpoznania Waszéj Eksc. przytoczyć okoliczności.

„Zadaniu mojemu najlepiéj odpowiem, jeżeli trzymać się będę ściśle osnowy odpowiedzi Waszéj Eksc. i wskażę praktyczne znaczenie mojego do odmiany regulaminu zmierzającego wniosku,

Część Literacko-Artystyczna.

SŁOWO O PISMACH POZOSTAŁYCH po śp. Adamie Czartoryskim i LIST KSIĘCIA JENERAŁA CZARTORYSKIEGO do Joachima Lelewela.

Paryż w grudniu.

Pisma pozostałe po mężach znakomitych w narodzie są niejako jego własnością, oddane na użytek publiczny przynoszą ulgę po bolesnéj stracie, i z rzewném uczuciem bywają witane. W krótkim przeciągu lat trzech stracił nasz naród na ziemi obcéj trzech mężów, po których tego drogiego dziedzictwa może się spodziewać. W roku 1859 zgasł Zygmunt Krasiński, w ciągu bieżącego roku wydarła nam śmierć Joachima Lelewela, i przyczerniła się żałoba narodowa zgonem księcia Adama Czartoryskiego. Po Adamie Mickiewiczu nieznane dotąd pozostałości zebrali, uporządkowali i do znanych dzieł jego dołączywszy wydali uproszeni wielbiciele jego, a wydali je z pobożną troskliwością na jaką ten wielki gieniusz zasługiwał.

Pism pośmiertnych Zygmunta Krasińskiego naród z tém większém utęsknieniem oczekuje, że ich ducha czuje w siebie wcielonego, i że dziś nowe słowo umiłowanego wieszcza usłyszawszy, silniejby się niém jeszcze pokrzepił i lepiéj rozpoznał siebie.

Pozostałe stosy papierów po Joachimie Lelewelu wykonawcy jego woli starannie rozpoznają, lecz na nieszczęście mała zostaje nadzieja, aby wśród nich wynalazła się jaka praca w zupełności przygotowana do druku; zdaje się, że Lelewel dał już za życia rodakom i światu uczonemu wszystko co miał do dania. Liczne jego notaty, niedokończone pisma są bez wątpienia nader szacowne, lecz ten tylko mógłby był ich użyć do uczonéj pracy, kto je z tak niezmordowaną usilnością zbierał i tworzył.

Nie tak się ma rzecz z pismami pozostałemi po księciu Adamie Czartoryskim. Z długiego i pełnego żywotu nagromadzone stanowią skarb nie tylko rodzinny ale i krajowy. Wielki mąż w narodzie był zarazem pisarzem i jednym z najcelniejszych wśród czasów, które przeżył. Jego pisma polityczne, literackie, historyczne, liczne korespondencye razem dziś zebrane i uszykowane, utworzą osobne archiwum nieporównanéj wartości. Uporządkowaniu tego drogiego zbioru poświęca codzienną pracę, tkliwa miłość córki Izabelli hr. Działyńskiéj. Jéj to starania przygotowują do druku te wszystkie pisma i utwory dostojnego księcia, które obejmują wypływ jego ducha, które sprawie ojczystéj, nauce rodaków, rozświeceniu przeszłości korzystne być mogą. Wszystkie te pisma rodzina księcia uważa nie jak swoją tylko, lecz jak powszechności ojczystéj własność, i w bliskim czasie wydać je na widok publiczny zamierza. Pozostałe zasoby zaledwie w sześciu lub w ośmiu pomieszczą się tomach. Jedne są w francuzkim drugie w rodzinnym języku. Najprzód ukaże się nowe wydanie traktatu o Dyplomacyi po francuzku, dawniéj wydanego pod pseudonimem Philolena, a którego przejrzeniu i przerobieniu książę ostatnie chwile życia poświęcał. Następnie powitamy Pamiętniki, te choć niestety! krótki tylko przeciąg czasu z wiekowego prawie życia obejmują, nie tylko polskiéj ale i europejskiéj publiczności obudzą zajęcie i bezwątpienia zdołają mu odpowiedzieć. Pamiętniki te z trzech składają się części. Z pierwszéj, którą książę zwykł był w ostatnim roku życia opowiadać, i którą starannie pióro córki kreśliło, mieści ona z uroczą prostotą przedstawione wspomnienia lat dziecinnych zaledwie do 16 roku życia doprowadzone, a przerwane ostatnią przedzgonną chorobą. Druga część w polskim języku zaczyna się od roku 1795 kończy się na zgonie Katarzyny II, trzecia część nakoniec po francuzku spisana obejmuje przestrzeń czasu od wstąpienia na tron Cesarza Pawła aż do roku 1805. Pamiętniki więc do druku przez autora przeznaczone i wykończone zamykają się w szczupłym obrębie lat dziesięciu. Do następnego czasu znajdują się licznie przygotowane materyały, notaty, spisane przypomnienia i skazówki; niema wykończonéj pracy. O innych pismach księcia prozą lub wierszem, które drukowi powierzone będą, wspominać dziś byłoby przedwczesném. Jeżeli do nich część nader ważnéj korespondencyi dołączy się, tak jak wyż wspomniałem sześć lub ośm tomów zbogaci skarbem szczerozłotym i piśmiennictwo krajowe, i spółczesne dzieje ojczyste.

Wśród rodzinnych papierów księcia, znalazł się własnoręczny w brulionie list ojca jego jenerała Ziem Podolskich do Joachima Lelewela w r. 1808 napisany, a mieszczący spostrzeżenia i rady co do sposobu pisania historyi, udzielone temuż z powodu nadesłania księciu jednego z pierwszych dzieł jego: Rzutu Oka.

List ten będący świadectwem wytrawności sądu, i życzliwości sędziwego miłośnika i opiekuna nauk ojczystych dla poczynającego a wiele obiecującego pisarza, mając dozwoloném podać do wiadomości publicznéj umieszczam w całości. Czytelnik sam osądzi, z których rad i uwag korzystał wsławiony nasz historyk, które odrzucił. Co do mnie wyznając jak najgłębsze poszanowanie prac przenikliwego i niezmordowanego badacza dziejów ojczystych, nie mogę zataić żalu, że zaniedbanie niektórych rad, jakiemi list niniejszy przemawia, stanowi właśnie te niedostatki, jakie w dziełach Joachima Lelewela bezstronna a ścisła krytyka spostrzega.

List księcia jenerała Czartoryskiego do Joachima Lelewela.

Dnia 16 grudnia 1808 Puławy.

Miałem sobie nadesłane dzieło WMPana pod tytułem *Rzut oka* itd. Nietylko wspomnienie przyjaźni i afektu śp. ojca mego dla dziada i ojca WM. Pana, osob dystyngujących się przymiotami i sposobnością, czynią mnie dziedzicznie dbałym o powodzenia jego, lecz czuję się bardziej jeszcze do tego zachęconym, gdy się rozpatruję w kwiecie tych talentów i skłonności, które gdy wiek, dotrwałość i doświadczenie udojrzalą, obfitych każe się spodziewać owoców, po tak wiele obiecującym młodzieńcu.

Taż sama dbałość moja o sławę w naukach, którą w czasie swoim jesteś mocen nabyć, prowadzi mnie do udzielenia WPanu uwag i przestrog, które nie będą może bez użytku, a są pewnie dowodem teraz mojej dla niego życzliwości.

Szczególną okazywałeś WPan z dzieciństwa skłonność do nauki Historyi, jak z różnych miejsc miałem sobie doniesiono, a mianowicie jak tę wieść potwierdził mi JPan Kiciński blisko z WPanem skrewniony. Nie mogłeś WPan uczynić ani zacniejszego wyboru, któremu byś pracę swoją poświęcił, ani użyteczniejszego dla kraju, w którym mieszkasz i narodu, którego jesteś obywatelem.

Szerokie krom tego masz pole do zjednania sobie sławy, do której nikt u nas dotąd nie doszedł, bo nikt nieumiał, ani chciał umieć, jak jej ścigać należy, ztąd się dzieje, że kronikarzy mamy kilku, którzy nawet po większej części sobie jeden po drugim skracali, albo też *ad literam* przepisywali, ale żadnym dziejopisem szczycić się nie możemy. Widzisz przeto przed sobą wieniec, niczyją dotąd nie tknięty ręką, możesz tedy być pierwszym w tym rodzaju, możesz stać się wzorem dla przyszłopiszących.— Niech ta myśl zapala do tak szlachetnego celu zmierzającą miłość własną, niech rzeźwi ciągle usiłowania twoje. Lecz jeżeli mają być skuteczne, jeżeli czujesz ten ogień, tę dotrwałość bez których nic znakomitego dokazać nie można, należy koniecznie abyś sobie rys skreślił i wytknął gościniec, którego trzymając się wiernie zbaczać nie pozwolisz sobie.

Myśli niektóre do rozpamiętywania podrzucam tutaj.

1.

Chciałbym żebyś sobie powiedział, że pisać chcesz i jedynie zająć się pisaniem Dziejów Polskich, i wyjść kiedyś na pierwszego w tym kraju wzorowego dziejopisa. Na to zaś trzeba ażebyś się najpierwej z niekształtnemi składami dziejów Polskich, w drukach czy w rękopismach obeznał, i wiedział gdzie fakta szukać, zkąd je wydobywać, aby je w zawiązek wprawić, oskrobać z nieochędóstwa i w szyku wydatnym ustawić. To co do materyałów, z których budowa ma wyrastać.

2.

Co do kształtu, formy i umysłu, w których Historya ma być pisaną, jeżeli kto życzy sobie, tak jak czynić powinien wydobyć się z kolei miernych historyków, nie będzie mógł się obejść bez ścisłego zaznajomienia się, z wzorowymi dziejopisami jakiegokolwiek bądź wieku i narodu, jeżeli nie dla nasycenia ciekawości wiedzą dziejów, które przedstawiają, to dla docieczenia jak misternie spłycone są różne części stanowiące doskonałość całości dzieła, jak jedna drugą wysadza i wspiera, jak porządek, jasność, dowodność, powaga i tok wyrazów, historyi szczególniej właściwych są pilnie

przytaczające nader ważne powody, które na korzystne jego rozstrzygnienie głównie wpłynąć powinny.

„Według regulaminu (sub. I b) mają dziekani i rządzcy kościołów tylko w języku niemieckim sprawy zdawać i urzędowe rozporządzenia tylko w tym języku odbierać, wyjąwszy przypadek, w którym właściwy radzca ziemiański świadczy, że dziekan lub rządzca parafii nieposiadający języka niemieckiego w tym stopniu, aby się mógł bez trudności w nim wyrazić.

„Skutkiem tego postanowienia było dotychczas, że wszyscy niemal duchowni polskiego pochodzenia, z nieznacznemi tylko wyjątkami, zmuszeni byli pisać po niemiecku. Przeciwnie zaś, oświadczyły obydwa moje konsystorze pod dniem 24 sierpnia resp. 13 października 1852 r., że już ze względu na samych duchownych konieczna zachodzi potrzeba uchylenia regulaminu pomienionego. Konsystorz Gnieźnieński przytacza wyraźnie, że w całéj tamtejszéj archidyecezyi zaledwie pięciu znajduje się kapłanów, którzy z należytą łatwością w języku niemieckim wyrazić się piśmiennie są zdolni. Jeżeli potrzebę tę, według dokładnych wiadomości, do obydwóch moich archidyecezyj rozciągnąć należy, nieomieszkam przytoczyć powody, do wytłumaczenia tego objawu, a tem samem do uzasadnienia mojego wniosku służące.

„W rodzinnym tylko języku zdoła się każdy wykształcony z łatwością lub „bez trudności" wyrazić, tak piśmiennie jak i ustnie; do równego władania językiem obcym potrzebną jest według jednogłośnego zdania pedagogów, prócz ciągłéj wprawy, także zdolność przyrodzona, którą nie każdemu przyznać można.

„Wszystkim prawie plebanom polskiego pochodzenia zbywa naprzód zupełnie na téj ciągłéj wprawie, albowiem urząd ich kościelny i stosunki parafialne wymagają od nich używania wyłącznie języka ojczystego. Do tego przyłącza się trudność tylko szczególną zdolnością pokonać się dająca, jaką przedstawia niezmierny rozdział pomiędzy językami słowiańskiemi i germańskiemi, językiem polskim i niemieckim. Okoliczność tę pominąć należy, która w najrozmaitszem łamaniu języka polskiego ze strony Niemców, ich prawie niezrozumiałych tłumaczeniach rozporządzeń niemieckich i wynikających ztąd ustawicznych skargach poddanych polskich zupełne usprawiedliwienie znajduje. Lubo Waszą Eksc. o wysokiem mojem poważaniu zapewnić mogę, przecież nie waham się prawdę tę wypowiedzieć, raz, że sam interes król. rządu tego wymaga, powtóre, że nie wiem, czy takowa dojdzie kiedykolwiek do Jego wiadomości, wreszcie, ponieważ, jak mi wiadomo, żaden katolicki radzca nie znajduje się przy boku Waszéj Eksc., któryby znając dokładnie język polski, mógł o ważnych tych stosunkach zupełnie pewny i uzasadniony wydać sąd. Już ta sama okoliczność przemawia za moim wnioskiem, zmierzającym do przywrócenia językowi polskiemu pierwotnego równouprawnienia obok języka niemieckiego, tak, iżby wszyscy duchowni polskiego pochodzenia w urzędowych czynnościach języka ojczystego znów używać mogli. Jeżeli Wasza Eksc. nadmienia, że „z błędnych piśmiennych sprawozdań i podań władza rządowa nie będzie brała pochopu do niechętnych interpelacyj", to względność ta nie uchyli braku wykształcenia, jakie na duchowieństwie mojéj zwierzchności podległem z tego względu pozornie ciężyć będzie. Albowiem dowody król. Regencyi Bydgoskiéj, które miałem zaszczyt dołączyć, pokazują jasno, że kapłani, do niemieckich sprawozdań zmuszani, ani jednego wiersza pod względem gramatycznym poprawnie i stylistycznym właściwie napisać nie są zdolni.

„Zapewnienie Waszéj Eksc., że władze będą miały na celu zapobiegać ważnym nieporozumieniom, nie może mnie także zaspokoić, albowiem nieporozumienia wydarzyć się mogące, zawsze mniéj lub więcéj złe wywrą skutki i dla tego rzadko tylko usunąć się dadzą.

„Jeżeli zaś Wasza Eksc. widzi się spowodowaną do uwagi, że obok téj sprawy także polityczne dążności niezaprzeczenie na jaw występują, to pozwalam sobie w odpowiedzi rzecz tę w ten sposób wyjaśnić, że właśnie upośledzenie to języka polskiego nietylko nasuwa myśli o germanizacyi, ale także silnym jest bodźcem, który każdego Polaka język rodzinny miłującego zbyt łatwo na polityczne pole sprowadzić może. Wasza Eksc. porównaj tylko, ile nie chęci pokazywali Niemcy za czasów francuskiego panowania nad Renem właśnie z powodu upośledzenia języka niemieckiego, lub z jaką gorliwością niemieccy, protestanccy, bardzo szanowni duchowni, jak Claus i Harms, pod panowaniem duńskiem, starają się usunąć wszelkie obce z ich naturą niezgodne piętno.

„Wasza Eksc. najlepiéj oceni, co pod takiemi okolicznościami ze strony rządu i tutaj dla zachowania sprawiedliwości i własnego dobra przyznanem być powinno. Wtenczas dopiero Wasza Eksc. nieodmówisz szacunku dla moich duchownych, których usiłowania skierowane są do pielęgnowania i zachowania języka ojczystego. Jeżeli Niemiec wymaga od król. rządu poszanowania dla swojego języka i takowe wszędzie znajduje, dla czegóżby podobne życzenia i wypływająca ztąd dążność na korzyść języka ojczystego tylko polakowi miały być za zbrodnie poczytane! Mogłażby Wasza Eksc. w swojem rozwoju sprawiedliwości i mnie za złe poczytać, że staram się przekonać moje duchowieństwo, iż legalne i szlachetne jego usiłowania popierać w obrębie mojéj władzy jest dla mnie obowiązkiem. Stanowi to bezwątpienia poddanych polskich, zwłaszcze duchownych, pewne zaspokojenie, jeżeli doznają i w tym względzie ojcowskiéj opieki.

„Wasza Eksc. pozwoli także, że wkrótkości jeszcze zwrócę uwagę na prawo historyczne, które tutejszym duchownym i poddanym polskim zupełnie jest przyznane. Patent królewski z dnia 15go maja 1815 r. ze wszystkich ambon odczytany i w pamięci wszystkich będący, zawiera wyraźne przyrzeczenie:

„Że język polski, obok niemieckiego, we wszy „stkich sprawach publicznych ma być używany."

(Zob. pr. pro 1815 str. 47). To królewskie, niczem niezłomne słowo, jest zaś tylko wpływem traktatu wiedeńskiego z dnia 3 maja 1815 r. którego artykuł III stanowi, że wszystkie instytucye rządowe mają być w ten sposób urządzone, aby narodowość polska mogła być zachowaną.

„Postanowienie to usprawiedliwia najdowodniéj wniosek i ogólne żądanie poddanych polskich, aby wydany późniéj w skutek powstania w sąsiedniem Królestwie Polskiem regulamin z dnia 14 kwietnia 1832 r. doznał odmiany, o ile takowy równouprawnieniu języka polskiego ujmę przynosi.

„Wniosek ten zgadza się wreszcie z dzisiejszem stanowiskiem kościoła, który swemi sprawami samodzielnie zarządza. Mam niepłonną nadzieję, że Wasza Eksc. uwzględnić także raczysz nieporównanie większą część duchowieństwa i katolików polskiéj narodowości i przyznasz im dotąd nie zaprzeczone prawo używania języka polskiego obok niemieckiego, w czynnościach urzędowych, jako też, gdyby nad wszelkie spodziewanie miała się pokazać nadal potrzeba zbadania, czy dziekani i rządzcy kościołów posiadają należytą biegłość języka niemieckiego, osądzenie w téj mierze Konsystorzom moim pozostawić raczysz.

„Z uwagi więc, iż regulamin z dnia 14 kwietnia 1832 r. potrzebom mojego duchowieństwa nie odpowiada, narodowość polską, w najczystszym jéj objawie i uwydatnieniu, w języku ojczystym, nie tylko nie chroni i wspiera, ale ją upośledza i nadweręża królewskim przyrzeczeniom i postanowieniom traktatu wiedeńskiego się sprzeciwia, że z samodzielzością kościoła wreszcie jest niezgodny, pozwalam sobie uniżony mój wniosek powtórzyć; abyś Wasza Eksc. raczył, po uchyleniu sprzecznych postanowień regulaminu z 1832 r. usilne mieć staranie o zaprowadzeniu języka polskiego, obok niemieckiego, w urzędowych korespondencyach pomiędzy władzami duchownemi i świeckiemi w obrębie Wielkiego Księstwa Poznańskiego.

„Poznań dnia 10 października 1861.

Arcybiskup Gnieźnieński i Poznański
(podp.) *X. Przyłuski.*"

Wrocław 16 grudnia.

† Dzienniki niemieckie podały w dosłownem tłumaczeniu, wedle oryginału ogłoszonego w *Journal de St Petersbourg*, najwyższy reskrypt Cesarza Aleksandra, adresowany do hr. Aleksandra Wielopolskiego, margrabiego Gonzagi Myszkowskiego, którym tenże mianowany jest kawalerem orderu białego. Nie zadziwia mię udzielenie orderu, ale umotywowanie téj łaski cesarskiéj ma, zdaniem mojem, w całéj formie i w pojedyńczych wyrażeniach coś niezwykłego, ironicznego, i powiedziałbym, prawie umyślnie ubliżającego osobistéj godności pana margrabiego. Nie czytałem oryginału reskryptu cesarskiego, umieszczonego w wzmiankowanym wyżéj dzienniku petersburskim, znam go tylko z tłumaczenia niemieckiego. Być może, że oryginał inaczejby mi się przedstawił. Ale w tłumaczeniu niemieckiem wyrażenie *„Selbstverlaeugnung in schwierigen Umstaenden"* zaparcie się osoby swojéj w trudnych okolicznościach, nie jest szczęśliwie użytem ku oznaczeniu zasługi p. margrabiego, którą cesarz uznał za godną wynagrodzenia, i to jeszcze najwyższym polskim orderem. *) Mam podejrzenie, że reskrypt cesarski redagowany był przez niechętną panu margrabiemu osobę, która w łaskawe napozór słowa wlała niemałą dozę ironii i złośliwości.

Śmierć męża królowéj angielskiéj szybko telegraf rozniósł na wszystkie strony świata. Tutaj otrzymaliśmy wiadomość o niéj wczoraj rano. Dla dworu pruskiego jest to bardzo smutna i bolesna wiadomość. Wypadek ten tak niespodziewany nie jest bez znaczenia i dla stosunków politycznych Prus z Anglią. Prasa angielska nie raz jeden obwiniała księcia Alberta o dążności germańskie. Nie brakło zapewne w obwinianiu tem przesady, zwłaszcza, że konstytucyą i parlamentaryzm angielski dostateczną są rękojmią dla każdego gabinetu będącego u steru rządu przeciwko wszystkim koteryjnym dążnościom dworu. Wszakże stanowisko księcia w Anglii i bliskie familijne związki z panującemi familiami w Niemczech nie były bez znaczenia i wpływu na bieg licznych spraw i interesów wiążących Niemcy z Anglią. Familie Koburgów i Hohenzollernów dążyły w ostatnim czasie i dążą dotychczas, jak to widać z nowego związku z domem panującym w Portugalii, nie tylko do coraz ściślejszego łączenia się węzłami pokrewieństwa z sobą, lecz i do podniesienia politycznego znaczenia swego w Europie. O tyle książę Albert był główną podporą tych dążności. Prasa angielska wtedy też tylko zwykle podnosiła głos przeciwko nim, gdy nie znajdowała w nich korzyści dla swego kraju lub gdy w ambarasującem położeniu gabinetu nie można było zwalić winy na kogo innego. Wtenczas germanizm koteryi dworskiej musiał ją przyjąć na siebie.

Dzienniki kładą znowu królowi w usta słowa naganiające rezultat ostatnich wyborów. Powiedziane być miały do burmistrza miasteczka Wolmirstedt, którego mieszkańcy powitali króla na dworcu drogi żelaznej, powracającego z polowania w Letzlingen, wystąpiwszy z chorągwiami i godłami cechów rzemieślniczych. N. Pan oznajmił burmistrzowi, że te oznaki radości i zaufania nie zgadzają się bynajmniej z ostatniemi wyborami i miejscowego okręgu, w którym powołano także ludzi skrajnego stronnictwa demokratycznego do Izby. Tymczasem, jak pisze *Gazeta magdeburgska* w okręgu tym byli wybrani ciż sami posłowie, którzy w przeszłej Izbie zasiadali i należeli do frakcyi Vinckego, a co większa, głosowali za udzieleniem funduszów na reorganizacyę armii. Pokazuje się ztąd, że N. Pana źle zainformowano, ale czy umyślnie, czy z nieświadomości? Kto wreszcie był tak zuchwałym, dopuścić się podobnej mistyfikacyi? Wypadek ten wywoła zapewne dyskusyą w prasie i niejedną jeszcze tajemnicę odsłoni (Przypominamy tu przytoczoną przez *Gazetę krzyżową* przemowę króla w Letzlingen do duchowieństwa protestanckiego Prz. Red. Cz.).

Hamburg 14 grudnia.

Wiadomo, że Dania wystąpiła z nowemi propozycyami celem ułożenia sprawy duńsko-niemieckiéj. Odpowiedź Prus i Austryi przeczytaną została przez reprezentantów tych państw ministrowi Hall. Ponieważ mówią owe depesze wedle odebranego właśnie tekstu z Kopenhagi, związek niemiecki domaga się wykonania obwieszczenia królewskiego z dnia 28 stycznia 1852; (mówiono że dotychczas związek nie objaśnił Danii, w czem owe obwieszczenie niezostało wykonanem); powtóre: z uwagi, że ostatnie propozycye Danii różnią się o wiele od obwieszczenia z 28go stycznia 1852 (wiadomo iż związek ciągle żaląc się żądał to téj to owéj zmiany, dając takim sposobem Holsztyńczykom otuchę do opozycyi) i potrzecie: z uwagi, że Stany holsztyńskie już odrzuciły takowe propozycye (jak to w swoim czasie donosiłem, ciągle domagając się połączenia z Holsztynem Szleswiku zalewanego kolonistami niemieckiemi); po czwarte: zatem zgodzić się na owe propozycye nie można. Depesze krótkie węzłowate ale uprzejme.

W kółkach wyższych urzędowych głoszą i prawie z pewnością twierdzą: *że w nowym roku król Duński udzieli Holsztyńczykom mocą nowego patentu, inne stanowisko w ogóle państwa.* Donoszę o tem otrzymawszy tę wiadomość wprost z Kopenhagi z dobrego źródła. Jądrem sporu jest Szleswik, o który upominają się Prusy jako należący do Unii z Holsztynem; gdy tym czasem prowincya ta od wieków duńska, na pograniczu najściem kolonistów niemieckich wypierających i wykupujących dobra od krajowców zgermanizowana, ale bynajmniej do związku niemieckiego nie należąca, odpiera roszczenia nieprawne chcąc zachować autonomię i odrębność przyrodzoną.

Dziś już wątpić nie można, że pruski okręt „Amazonka" o 12 działach, który w tutejszym porcie przebywał kilka miesięcy, zginął na morzu północnem. Tutejsi budowniczy okrętowi widząc „Amazonkę" wątpili aby okręt ten zdołał przetrwać silną burzę morską, bo pokład jego niski, kadłub wązki a maszty z żaglami nie stosunkowo wielkie i zawiesiste, groziły okrętowi przewróceniem. Przytem osada nie wprawna i 12 dział ciężkich środek ciężkości łatwo kołysanie zmienić mogły na zgubę okrętu. Tak się też zapewne i stało. Samych kadetów z pierwszych rodzin pruskich było 28, młode chłopcy, których często tu widywałem. Dziwno pojąć, że puszczono na ćwiczenia zimowe tę słabą kolebkę przyszłych marynarzy pruskich w najniebezpieczniejsze wody jak kanał kaletański i zatoka biskajska, dokąd zdążała „Amazonka" udając się do Lizbony.

Baron Alfons Gagern ów fałszerz, o którym pisałem, skazany za zbrodnię fałszerstwa i oszustwa na rok więzienia w domu poprawy.

Wczoraj doszła tu wiadomość z Petersburga, że p. Wielopolski ozdobiony został orderem orła białego. *Nationalzeitung* berlińska, która petersburskie swoje korespondencye układa w biórze redakcyi w Berlinie (dawniej odbierała takowe przez trzy lata z Hamburga wraz z depeszami telegraficznemi z petersburskiemi) wnosi z daty 7 Grudnia reskryptu cesarskiego do hr. Wielopolskiego, że dostał order po przyjęciu dymisyi, by osłodzić pigułkę gorzką odsunięcia, i że powtóre nie byłby dostał orderu który go w oczach ziomków niepodnosi, gdyby zamierzano przywrócić go na urząd. Niemieckie gazety, którym zawróciły głowę korespondencye z Warszawy do *Neue Preussische Zeitung*, do *Allgemeine Preussische Zeitung* i do *Ostseezeitung* w Szczecinie, a ta ostatnia najzaciekléjszą tchnie nieprzychylnością ku Polakom, sądzą ze stanowiska swego mylnie o sprawie między kościołem w Kongresówce a rządem. Potępiają już nie tylko ruch narodowy, ale kościół w końcu, jakto korespondencya z Poznańskiego do *Ostseezeitung* uczyniła, i p. Wielopolskiego, którego posądza o plany wyparcia żywiołu niemieckiego z ciała sławiańskiego tak Polaków jak Rosyi; który to żywioł niemiecki nazywa korespondent „krebsgeschwür" (rakiem).

Paryż 14 grudnia.

Gabinet angielski miał otrzymać od rządu francuzkiego uznanie nielegalności blokady portów Stanów skonfederowanych i porwanie ambasadorów na parowcu „Trent" i to uznanie miał przesłać do lorda Lyonsa, dla dania większej wagi swym reklamacyom. Cesarz miał nadto powierzyć jenerałowi Scott własnoręczny list do prezydenta Lincoln. Wiadomość o tych dwóch czynach nie mogła być długo ukrytą. Wyjawiły ją dzienniki, lub prywatne rozmowy, *Monitor* nie zaprzecza im wyraźnie, ale zaprzecza w ogólnych wyrazach, aby Francya brała czynny udział w nieporozumieniu anglo amerykańskiem. Widzicie z dzienników angielskich, że Anglia nie przyjęłaby pośrednictwa Francyi, gdyby ona się jej podjęła. Myśl pośrednictwa francuzkiego oburza dumę Anglii, bo Francya jest zbyt potężną. Anglia przełożyłaby pośrednictwa jakiego małego państwa, najlepszego zwykle do pośrednictwa i dla tego mówią dziś o pośrednictwie króla belgijskiego. Nie sądzą, aby w razie przyjęcia pośrednictwa, gabinet washingtoński zgodził się na tego króla, branego za klienta angielskiego. Niebawem dowiemy się co się stało w Washingtonie i jak prezydent Licoln wyraził się w swym mesażu o sprawie parowca „Trent". Dzisiejsze supozycye są więcej za utrzymaniem pokoju. Pan Mercier ma pisać z Washingtonu, że wojna z Anglią byłaby niebezpieczną dla Stanów federalnych, że nie są one w stanie pobić Stanów skonfederowanych i że zabor Kanady jest czczą mrzonką. W hotelu Luwrskim, w którym znajduje się wielu Amerykanów i Anglików, panuje wielkie ożywienie. Obywatele Stanów federalnych stronią od obywateli Stanów skonfederowanych, a mianowicie od Anglików.

Turcya wypuściła z więzienia Karama, ale kazała mu wyjechać. Karam przybędzie do Francyi.

W sferach rządowych uważają za przesadzoną depeszę telegraficzną ze Stambułu donoszącą o ogólnym popłochu. Ma to być, jak zapewnia *Courrier du Dimanche*, popłoch czysto giełdowy. Sfery rządowe nie przywięzują dotąd wagi do małej interwencyi Austryi w Czarnogórze, chociaż na objekcye dworów, Austrya ma zwrócić Turcyi działa, które zabrała Czarnogórcom. Depesza donosząca o powstaniu w Kabulu, przy pomocy oficerów europejskich, nie może to być odrazu wyjaśnioną. Najlepiej mogłyby ją wyjaśnić organa rosyjskie. Zdaje się, że depesza mówi o Dost Mohamecie, który wydał wojnę hanowi Buhary, klientowi rosyjskiemu, a któremu w zamian Rosya zbuntowała poddanych.

Rząd francuzki jest dość zadowolony z parlamentu i gabinetu turyńskiego. Wyrażenie przez 150 deputowanych życzenia, aby Rzym stał się stolicą Włoch nie obraziła bardzo rządu, bo liczba głosujących była szczupła. Mowy niektórych deputowanych, nieprzychylnych Francyi, były prędko przytłumione i tę baczność tutejszy rząd ocenia. Baron Ricasoli pokazał, że złagodził swą politykę względem Rzymu. Jak dotąd Garibaldi nie otrzymał dowództwa w Neapolu i w tym wypadku trzeba uważać zwycięztwo pana Benedetti nad sir Hudsonem.

Przeważenie w wyborach pruskich partyi demokratycznej zrobiło tu wrażenie. Na to przeważenie wpłynęła wiele Francya, jak to wyznają dzienniki niemieckie. Spodziewają się, że nowa Izba berlińska poprze myśl jedności Niemiec, która zgadza się z polityką francuzką. Król pruski nie chciał zgodzić się na żaden projekt wychodzący ze strony Francyi i teraz widzi tego następstwa. Dwory europejskie powinny otworzyć oczy i spostrzedz, że idee francuzkie stanowią duszę kontynentu.

Courier du Dimanche bierze coraz wyraźniej barwę przychylną dla Austryi, Turcyi i Rosyi. Czyni to pod pozorem liberalizmu. Pan Pelleton, jeden z pisarzy tego organu, każe uczyć się Francyi liberalizmu w Wiedniu. Pan Pelleton miota systematyczne obelgi na naczelnych redaktorów *Siècla* i *Opinion Nationale*, będących za postępem Europy. Śmiałość pana Ganesco przeciw imperyalizmowi francuzkiemu dała mu głośność, poparcie rojalistów i 4,000 abonentów. Pan Ganesco myśli, że rząd będzie musiał dać mu naturalizacyę, że wtenczas poda się na deputowanego i że przyjmi wszystkich, wyjąwszy Juliusza Favre, którego jedynie ma się obawiać!!

Ostatni bilans bankowy jest lepszy. Pokazuje on zwiększenie gotówki o 40 a weksli o 6 milionów. Dekret dający panu Fouldowi kontrolę finansową nad wszystkiemi ministerstwami zrobił dobre wrażenie na giełdzie. Pan Troplong odczyta dopiero pojutrze w senacie raport z projektu do senatuskonsultu. Rozprawy nad senatuskonsultem rozpoczną się dnia 18 czy 19.

W lutym ma wyjść pierwszy tom dzieła Cesarza „Historya Juliusza Cezara".

Wczoraj odbyła się druga rozprawa w procesie między księciem Dolgorukim i księciem Worońcowem. Była na niej większość ambasady rosyjskiej i wiele pań różnego rodzaju, nawet znana Olimpia Odoar. Sąd nie wydał jeszcze wyroku w tej sprawie.

Rotszyld liczący obecnie lat 70, zaczyna szukać spoczynku i na tę zimę przeniósł się z żoną do Nicei. Nie sądzą, aby w niej długo posiedział, bo spoczynek go nudzi. Rotszyld zapowiadał nieraz, że zabawi na wsi dni kilka lub kilkanaście, a często tego samego dnia powracał do swego komtoaru. Zastępują go w Paryżu synowie. Syn jego najstarszy, który się ożenił z panną Anspach, stracił temu miesiąc dziecko, w skutek operacyi odbytej według wymagalności starego zakonu.

Rzym 7 grudnia.

Dziś ku wieczorowi Ojciec święty był na zamknięciu nowenny o Niepokalanem Poczęciu w kościele *Santi-Apostoli*. Udzielił sam błogosławieństwo Przenajświętszego Sakramentu a potem zanucił *Te Deum*, które od orzeczenia dogmatu zwykli dnia tego śpiewać. Po nabożeństwie gdy Papież wracał do Watykanu nastąpiła wspaniała demonstracya. Place i ulice przez które Ojciec święty przejeżdżał natłoczone były ludem; lud ten niezliczony klękał, wywijał chustkami i wołał: *Viva Pio nono!* Głosy owe tysiączne zlewające się w jeden okrzyk tworzyły w oddali harmonię uroczystą i potężną. Dzienniki włoskie piszą iż podobne demonstracye są sprawą rzymskiej policyi i że ludzie wołający: *Niech żyje Ojciec święty!* są płatni od rządu. Zaprawdę, rząd papiezki powinienby posiadać ogromne skarby dla pozyskania takiego mnóstwa, tem bardziej że znaczna część osób biorących udział w tych demonstracyach należy do zamożniejszych klas społeczeństwa.

Pan Kisielew miał onegdaj inną żywą niezmiernie utarczkę z kardynałem Antonellim, której szczegóły nie są mi dotychczas dobrze znane. Wiem tylko, iż osoby, co spotkały wychodzącego posła rosyjskiego na wschodach papiezkich zapewniają, że był widocznie wzruszony i bardzo czerwony. Rzekł wracając z Watykanu do pewnego dyplomaty: „Niema sposobu traktowania z tymi klechami (*avec cette prêtraille*)!" Widać że się panu Kisielewowi nie powodzi. Jego wpływ jest wielce ograniczony, jego sprzymierzeńcy nic dlań wyjednać nie mogą, jakkolwiek poparty przez mgra Berardego najmniejszej rzeczy nie zdołał przeprodzić dotychczas. Tymczasem pojutrze ukaże się broszura we francuzkim języku wydrukowana we Florencyi, ale mająca się ogłosić tutaj, a natchniona, jak zapewniają, przez Papieża. Jest ona bezimienną i nie należy wcale do mnie poszukiwać, jakie nazwisko ukrywa się pod tem *incognito*. *La Pologne et la Catholicité*, i jest poniekąd dalszym rozwojem listu Ojca świętego do śp. arcybiskupa Fijałkowskiego. List ten był znany autorowi przed jego ogłoszeniem w *Tygodniku* i w *Czasie*, co jest niezbitym dowodem, iż był mu udzielony przez sekretarza papiezkiego, a więc za pozwoleniem Ojca św. Broszura owa tedy jest arcyważną ze wszech miar. Kilka słów tylko przytoczę z niej tą razą: „Bóg pokarał temu narodowi krzyż swój wszechmocny, nie już to labarum Konstantego, które noszono jako chorągiew wojenną na czele orężnych hufców, ale krzyż męczeników, krzyż, który Człowiek boleści dźwigał na swojem ramieniu i na którym został ukrzyżowany, krzyż przez który świat zwyciężył: *Hoc signo vinces.*"

*) W oryginale stoi: *„abnégation dans les circonstances difficiles"*. (Prz. Red. Cz.)

---

strzeżone i zachowane, jak uwagi są trafnie i w porę mieszczone, ani nadto gęsto ani zbyt oszczędnie rozsiane. Przez to obcowanie częste, i te wejścia, że tak rzekę w zażyłość z naczelnymi pisarzami, łatwo i prawie nieznacznie przejąć uda się ich sposób, ich rozkład, ich fozę *) i rozporządzenia.

3.

Baczność i wzgląd na karność stylu, na przystojność onego stosownie do przedsięwziętej materyi, jest koniecznie potrzebną. Historya czyli dziejów opisanie rozchodzi się na podziałów kilka, więc styl jéj ma być podług różnych jéj odcieniów miarkowany. Styl historyi ogólnej powinien być poważnym, krasomownym, pełnym i silnym. Poetyczna kwiecistość niebyłaby przyzwoitą jemu ozdobą. — Biografia czyli żywotopisarstwo, gdy w drobniejsze potocznego życia wchodzi rozbiory, pozwala wyrazowi czasem więcej poufałości niż Historya, lecz niewolno mu w żadnym zdarzeniu rubaszny tok lub poziomy brać na się. Ostrożność w kowaniu słów nowych dla uniknienia rozwlekłości zachować należy, i dobrze ważyć ich potrzebę, pożytek z nich wynikający, i czyli przez ich wprowadzenie przybędzie co do jaśniejszego i prędszego rzeczy pojmowania. Co się o słowach mówi, przypada równie i do rozmaitych w mowie obrotów.

4.

Każdemu człowiekowi, który się cokolwiek na siłach czuje, albo też więcej o nich trzyma niż niemi w istocie dokazać może, dokucza chęć wyścignienia wraz z nim bieżących w jakimkolwiek bądź zawodzie. Nowość i osobliwość nie są w żadnym rodzaju same przez się przymiotem, mniej jeszcze nowość myśli i wyrazów; stają się nim dopiero kiedy myśl na którą wpadam, nim się zdarzyło komu innemu uchwycić ją przedemną, trafnością pojęcia siebie zaleca, a wyraz jasnem wystawieniem i w kształcie niepospolitym, ale też i nie wymuszonym, rzeczy, którą myśl podaje mowie do tłomaczenia. Lecz ludzi wiele a osobliwie młodych mylnie to biorą, jedni uniesieni żywością wieku i chęcią popisywania się, dziki brzęk słów choć nie na swojem miejscu, i nie właściwie używanych za styl osobliwy i nadzwyczajny mają, jakoż nim jest w istocie, nie rozważają dosyć waloru słów, ani prawdziwego onych znaczenia, drudzy niepospolite wprawdzie tworzą słowa, często do takich rzeczy, do których gotowe już znajdują się w języku albo też *de nova radice* fundują *substantiva* i *adjectiva composita*, które albo przeciwny, albo wcale żadnego nie mają na sobie charakteru tej rzeczy, dla której twórca je przeznaczył, inni na brzmiałość lub pogmatwane marzenia swoje, udaćby chcieli za postrzeżenia nowe, gdy tym czasem niczem innem nie są, jak tylko znajome od dawna idee, które autor przebrawszy swoim kosztem w odzież nicowaną i tu i owdzie podłataną jaskrawych wyrazów kawałkami, pochlebia sobie, że nikt nie pozna i blaskiem wrzekomej jéj nowości zwieść się dozwoli.

*) Foza dawne słowo znaczące formę, skład, blejer.

5.

Kto wsławić się pragnie w rodzaju jakimkolwiek bądź nauk, bądź sztuk lub rzemiosła, ten powinien z pomiędzy nich jeden wybrać sobie, i w nim doskonalić się wszelkiem aplikacyi natężeniem, ten co koniecznie stara się być uniwersalnym, i biegłym w każdej umiejętności, rzadko kiedy przestąpi mierności granice. Obszerność ludzkich sposobności wszystkiego objąć nie zdoła, ani przeciąg życia wystarczyć może; nachwytać nada się czasem kawałki ztąd i owąd wyrwane, lecz nic doskonałego, nie jednostajnego z tej pstrociżny ucalić się nie da. Wybrałeś sobie WMPan Historyę za przedmiot nauki twojej. Czas swój jemu poświęć. Nie mówię żebyś się zrzekł nabycia nocyj ubocznych pryncypalnemu zajęciu, czyli to będziesz chciał dogadzać ciekawości swojej, czyli w odpoczynkowych chwilach wytchnąć umysłowi zmordowanemu. — Nauki w takim znajdują się między sobą związku, jedne w dalszym drugie w bliższym, że im się wzajemnie posiłkować przychodzi. Każda tedy Scientia ma Scientie inne, które się jej wysługują, i dla tego nazywają się zwyczajnie *Scientiae ministrae* tak np. Lekarskiej Scientyi assystentki są chemia, fizyka, botaniki część, a zaś Historyi dwór składa geografia, chronologia, znajomości klassycznych pisarzów, handlu, ekonomii politycznej, Nauka języków i t. d. W tych wyżej wyrażonych Scientiach biegłym być należy, i dobrze świadomym temu, co między dziejopisarstwem a niemi zasiądź miejsce. — Może jeżeli czasem umie rozróżniać nie być gościem i w innych naukach, lecz w tej jedynie pracować powinien na której przyszłej swojej sławy fundament zakłada. Nie każdemu udzieliła natura ów dar drogi rozeznawania rzeczy użytecznych, od nieużytecznych, miarkowania stopni pożytku stosownie do czasu i do okoliczności. Kunszt chwytania pory, jest to jeden z najtrudniejszych, a do wszystkiego bez excepcyi potrzebny. Tę wsuwając tutaj uwagę jest zamiarem moim zwrócić baczność WMPana, i jej przedstawić że nie zawsze w porę u nas trudzenie się teraz, i marnowanie czasu na fraszki wnioskowe, jakiemi są np, wyszukiwanie początków tych ludów, które ziemię naszą okrywały. Pojmuję że ten gatunek pracy uwodzić z pozoru swego potrafi młodego człeka przez pisma w tej materyi rzadko traktowanej wyrobić sobie można u niewiadomych czytelników imię głębokiego erudyta, który do wartowania wiel dzieł był pewnie przymuszonym nim swoje wydał, co świadczą cytacye autorów, bez których jednak obejść się nie można; lecz próżna jest taka sława, bo próżny przedmiot, który ją nadaje. Pilniejszym dogodziwszy potrzebom, można sobie dopiero pozwolić igraszki i filigranowe bez istotnego fundamentu roboty. — Bierzesz się WMPan do Dziejopisarstwa, nadto mam dobrą o nim opinię, abym mógł wątpić że najszczególniej usiłowania swoje Polskiej Historyi poświęcisz, jak wcale nie mamy w ciało jedno zebranej, mamy tylko kroniki, i te bardzo niedokładne, albo raczej kronikarzów co się wzajemnie przepisywali. Zasłużyłbyś sobie WMPan na wdzięczność rodaków, zasłużyłbyś sobie na istotną sławę, gdybyś się zapalił do takiego przedsięwzięcia. Wezwanym jesteś szczęśliwem zdarzeniem do gimnazium Krzemienieckiego, wieleż tam i jak nieoszacowane pomocy znajdziesz, jeżeli to proponowanego chwycisz się projektu, w Bibliotece, w manuskryptach, i w ogromnych wiadomościach właściciela tych skarbów Czackiego. Pewien jestem że posiadając tyle dobrych przymiotów ile mam sobie doniesiono że WMPan posiadasz, chronić się będziesz tej zarazy, która do wszelkiego wydoskonalenia przeszkadza, to jest Prezumpcyi o umiejętności swojej, do której i wiek młody i nasz naród bardzo są skłonnemi.

Teraz niektóre moje obserwacye nad stylem ostatniego dzieła WMPana dołączam. Wybieram przykłady za otwarciem książki i przesyłam w dowód mojej życzliwości i mego do reputacyi WMPana w zawodzie uczonym interesowania się."

(Nie chcę przytaczać tu wszystkich uwag szczegółowych nad stylem i językiem, które Jenerał dołączył do tego listu, jest ich kilkanaście, ograniczę się na kilku.)

„Najprzód najdawniejsze tych stron gdzie dziś Litewskie narody spoczywają wiadomości" i t. d. (słowa Lelewela.)

Narody i wojska w ciągnieniu *odpoczywają*, jeżeli przez chwilę krótką zatrzymują się na miejscu jakiem, *spoczywają* zaś jeżeli ta chwila jest dłuższą. Lecz naród nie spoczywa, lecz siedli się na tej ziemi, i w tym kraju, który na mieszkanie trwałe obiera, więc w tem tu miejscu przyzwoitszym byłoby wyrazem, *gdzie dziś narody Litewskie mieszkają vel osiedliły się vel siedliska swoje założyły lub obrały.*

tamże

Zajęty poszanowaniem narodów, padłem na te wywody.

Ten wyraz (uważa książę Jenerał) nie jest polskim, mówi się w takiem zdarzeniu *wpadłem* np. *wpadłem* na te wywody, na tę myśl, *wpadłem* na ten sposób, a padłem jak długi, padłem ofiarą, podanie znaczy zawsze ustyrk.

(Dalszy ciąg nastąpi).

Nie! nie przez ten *znak* Polska zwycięży, zwycięży ona przez tę *rzeczywistość*. Świat wynikły z bezprawiów pogaństwa nie był jeszcze dosyć dojrzały dla przyjęcia tak świętej nauki: mógł tylko otrzymać znak onej: *Signum*. Potrzeba było ośmnastu wieków chrześciańskiej wiary, potrzeba było nadto ludowi katolickiemu całowiecznego kształcenia się w niedoli, ażeby ta rzeczywistość przyjęta została przez cały naród i zamieściła znak; ażeby nastąpiło przejście od znaku do rzeczy, od Labarum, które jest krzyżem martwym, do męczeństwa, które jest krzyżem żyjącym: od głoski do ducha. Tak jest, *in hac re*, a nie *In hoc signo*, przez tę rzeczywistość Polska nieodbicie zwycięży!"

Dziś rano margr. de Lavalette nowy poseł francuzki przy stolicy świętej, złożył Papieżowi wierzytelne swe listy. Posłuchanie jego było prywatnem a nie publicznem; publiczne nastąpi później i odbędzie się z okazałością aktowi temu właściwą.

Jenerał Goyon porozumiał się z włoskimi dowódzcami około wspólnego działania dla poskromienia neapolitańskiej reakcyi.

Rozprawy parlamentu turyńskiego zajmują bardzo świat tutejszy. List do Ojca świętego złożony przez barona Ricasoli okazał się być przerobionym z pism Ojca Tosti, benedyktyna z góry Kassynu. Cesarz Napoleon telegrafował do p. Ricasoli chwaląc jego mowę przy otwarciu Izb, mianą. Rozprawy parlamentu odznaczają się gwałtownosią, z jaką mowcy występują z kolei przeciwke Papieżowi. Musolino rzekł, że Ojca św. potrzeba zamknąć do klasztoru, Brofferio zawołał iż przeciwko wiecznemu *non possumus* Stolicy św. potrzeba dział. Deputowani włoscy przemawiają jak jenerałowie rossyjscy w Warszawie.

Wiedeń 17 grudnia. Na dzisiejszém posiedzeniu Izby deputowanych Minister Stanu złożył umotywowane oświadczenie względem przedłożenia budżetu państwa. Posiedzenie rozpoczęło się o godzinie $10^1/_2$. Znajdowali się na niém ministrowie: Schmerling, Rechberg, Plener, Lasser, Mecsery, Degenfeld, Wickenburg i komodor Wüllerstorff, zaś Arcyks. Rajner był w loży dworskiéj. Po odczytaniu protokółu z wczorajszego posiedzenia, prezes Izby udzielił głos Ministrowi Stanu, który odczytał wśród zupełnéj ciszy następujące oznajmienie:

„Gdy J. C. K. Ap. Mość tegoż samego dnia, w którym obwieszczoną została konstytucya z dnia 26go lutego r. b. raczył zwołać pierwsze zebranie Rady państwa na dowód najwyższéj woli swojéj, iż chce ją wprowadzić w życie bezzwłocznie, musiano, jak to wiadomo temu wys. zgromadzeniu, celem jéj ukonstytuowania wydać w tym względzie wezwanie do sejmów, albowiem członkowie Izby deputowanych według § 7go ustawy zasadniczéj, przez sejmy wysyłani być winni.

„Odbyło się to we wszystkich krajach monarchii z jedynym wyjątkiem W. Księstwa Siedmiogrodzkiego.

„Zważywszy więc tę faktyczną okoliczność, że jeszcze nienastąpiło formalne zawezwanie tego sejmu, aby przystąpił do wybrania deputowanych, Rada państwa, lubo zwołana jako Rada pełna, niebyła w możności uważania się za ukonstytuowaną zupełnie jako taka, i z tego powodu niemogła jeszcze żądać dla siebie prawa uchwalania w przedmiotach wymienionych w §. 10 ustawy zasadniczéj.

„Zgromadzenie więc obradujące w obu Izbach traktowało dotychczas tylko w charakterze niewątpliwie sobie służącym jako Rada państwa uposażona atrybucyami §. 11go ustawy zasadniczéj, pewną liczbę ustaw i kwestyj formalnych i materyalnych do téj kategoryi należących, nie przystąpiwszy do owéj sprawy państwa, która, o ileby zajmowanie się nią w tém jeszcze zebraniu było możebném, zasługiwałaby niezaprzeczenie już z natury swéj na pierwszeństwo przed innemi, a sprawą tą jest ustanowienie preliminarza budżetu na rok skarbowy 1862.

„W tym stanie rzeczy i w obec uderzającéj w oczy konieczności zamknięcia wreszcie tego pierwszego zebrania Rady państwa trwającego niespełna dwie trzecie części roku, wyszło na wierzch pytanie, czy snadno spodziewać się można, aby co najpierwéj, aż do załatwienia czynności przedsiębrać się jeszcze mających, Rada państwa była w stanie uważać się za ukonstytuowaną zupełnie jako Rada pełna i mogła przystąpić do rozbioru preliminarza budżetowego.

„Lubo usunięcie trudności, jakie obecnie sprzeciwiają się jeszcze zebraniu sejmu siedmiogrodzkiego, wymaga teraz pewnej liczby administracyjnych kroków, a rząd JCKApMci, jak się samo przez się rozumie, niezaniedbuje wszelkich usiłowań aby uprzątnąć wszystkie trudności na drodze leżące i rozwiązać wszystkie tu odnoszące się kwestye w duchu słuszności zadawalniającej wszystkie strony, to jednak niemoże zataić uzasadnionego przekonania, że cel ten w ciągu bieżącej sesyi nie da się osiągnąć.

„Zachodzi więc przypadek przewidziany w §. 13 ustawy zasadniczej, z czego wypływa dla Rządu prawo ustanowienia budżetu państwa na rok 1862 w drodze rozporządzenia.

„Ministeryum nie może nie stwierdzić wyraźnie i formalnie przez otwarte i jasne oświadczenie tego konstytucyjnego prawa N. Pana.

„JCMość wszakże, w sprawach wymagających zwyczajnie udziału innego czynnika prawodawczego, nie chce czasowej zwłoki, powstałej w uzupełnieniu tego organu mogącego przy ustanawianiu budżetu w myśl ustawy zasadniczej domagać się atrybucyi przyzwalania, użyć za powód do wyprowadzania następstw uprawniających nieograniczoność swojego postępowania, choćby się to na konstytucyi oprzeć dało,— owszem N. Pan wysoką do tego przykłada wartość, że po wejściu na drogę konstytucyjną, już zaraz przy pierwszym budżecie państwa mającym odtąd obowiązywać, nastąpi ów publiczny i wolny rozbiór, z którego z jednej strony wypaść ma na korzyść wszelka możebna rękojmia troskliwego przestrzegania interesów wszystkich mieszkańców, z drugiej zaś strony zwiększone zaufanie w szczerość zamiarów i usiłowań rządu.

„Szczególnie też wziętą była na rozwagę ta okoliczność, że się nasze stosunki konstytucyjne znajdują w okresie pierwszego rozwoju, i że o ile traktowanie budżetu ze strony Rady państwa zupełnie ukonstytuowanej wstrzymanem jeszcze zostało niezbędnemi przygotowaniami, wszelako nie należało zaniedbywać uczynienia tego, co wedle stanu rzeczy stósownie dało się uskutecznić.

„Gdy przeto wierne JCKMości ludy tych królestw i krajów, których deputowani stosownie do konstytucyi i z zaufaniem wysłani zostali, opierając się tak na patencie z d. 26 lutego zwołującym Radę państwa, jako i na mowie tronowej cesarskiej z d. 1 maja r. b. słusznie mogą oczekiwać, że niepowinny z powodu takich przeszkód, których wina nie na nich ciąży, wystawione być ma na dotkliwe ścieśnienie w wykonywaniu praw swoich najważniejszych, przez ustawę zasadniczą na nie przelanych, a w bliskiem zostających związku tak z dobrym bytem osobistym jak i z wielkością całego państwa, a przeto, że postawione będą na równi z temi królestwami i krajami, w których w miarę tego jak rzeczy stoją, musi być pozostawionem JCMości trzymanie się drogi rozporządzeń, a ponieważ Rząd wychodzi z tego przekonania, że ani w słowach, ani w duchu konstytucyi niema postanowienia, któreby JCMości przeszkadzało w tym jednym przypadku ograniczyć dobrowolnie prawa zastępcze z § 13 ustawy zasadniczej wypływające co do ustanowienia pomienionego budżetu, skoro to dobrowolne ograniczenie daje owszem ponowny dowód woli cesarskiej, że i wtedy pragnie N. Pan iść w duchu zasady konstytucyjnej, kiedyby przepisy ustawy zasadniczej dozwalały na zrobienie wyjątku od prawidła. JCMć przeto uznawszy te uwagi natury prawnej i politycznej za zupełnie wystarczające, raczył ministeryum swoje upoważnić i polecić mu: aby budżet na rok 1862 i rezultata obrotu finansowego z r. 1860 wraz z przedstawieniami finansowemi będącemi z nim w związku, przedłożyło wyjątkowo obecnie sejmującej Radzie państwa bez uszczerbku przyszłego traktowania finansowych spraw państwa, z tem zarazem dołożeniem, że JCMość chce, aby konstytucyjne traktowanie tych przedstawień co do reprezentowanych tu królestw i krajów miało na ten jeden wyjątkowy przypadek tę moc, jaka wedle konstytucyi należy się uchwałom Rady państwa zupełnie ukonstytuowanej.

„Podając to najwyższe upoważnienie do wiadomości wys. Zgromadzenia, pozostaje jeszcze uczynić wyraźne oświadczenie, że jak to samo się z siebie rozumie, Ministeryum przyjmuje na siebie odpowiedzialność za te okolicznościami usprawiedliwione kroki wyjątkowo przyznanego przedłożenia finansowego przed zupełnie ukonstytuowaną Radą państwa w myśl § 13 ustawy zasadniczej, i że po tem uprzedzającem oświadczeniu Minister Skarbu przystąpi do wyłożenia tych przedstawień."

Po tem odczytaniu zabrał głos Minister skarbu. Wykład jego podamy jutro w dosłownem tłumaczeniu, dziś się ograniczymy tylko na treści.

Pierwsza część przedstawienia ministeryalnego obejmuje zamknięcie rachunków z r. 1860 z deficytem 65 milionów, który pokryty został resztą wpłat na pożyczkę narodową, wynagrodzeniem za długi Lombardyi, pożyczką wenecką z r. 1859, częścią pożyczki z r. 1860 i asygnacyami hipotecznemi.

Druga część obejmuje obrachunki z r. 1861; deficyt domniemywany na 40 mil., wzrósł do $109^1/_2$, gdyż dochody o 10 mil. zmniejszyly się, a wydatki zwiększyły się o 59 mil. Z tego 50 mil. przypada na wojsko, które w ogóle kosztowało 150 mil. Deficyt r. 1861 pokryty został 21 milionami z wynagrodzenia lombardzkiego, $12^1/_2$ mil. z pożyczki loteryjnej, $26^1/_2$ mil. z pożyczki na podatkach opartej, 22 mil. assygnacyj hipot., 12 mil. monety zdawkowej papierowej, 4 mil. z kasy.

Część trzecia przedstawia budżet na r. 1862. Wynosi on w przypuszczeniu: wydatki $354^1/_2$ mil.; dochody 296 mil. Wojsko i marynarka kosztować mają $108^1/_2$ mil. zwykłych wydatków, a że nadzwyczajne wydatki na ten cel wynosić jeszcze mają $52^1/_2$ mil., przeto deficyt na r. 1862 obliczony jest na 110,186,000 złr.

Czwarta część odnosi się do pokrycia deficytu, jako też do kwestyi bankowej i regulacyi waluty, bo wszystkie te przedmioty zostają z sobą w związku. Zbyt to zawisłe i obszerne przedstawienie, aby się kilku słowami streścić dało. Tyle tu tylko nadmieniamy, że Ministrer chce przedłużyć przywilej banku, spłacić dłużne mu 20 mil. srebrem w 20 ratach, umarzać zwolna dług do banku wynoszący 189 mil. (90 mil. oparty na zastawionych dobrach kameralnych, a 99 mil. pożyczki wojennej zabezpieczonej danemi w zastaw losami z r. 1860 wartającemi nominalnie 123 mil.)

Prócz tego przedłożył Minister projekta tyczące się kontroli długu państwa, zmiany podatku gorzałczanego i winnego, zniesienia ceł przechodowych.

Izba na wniosek bar. Pillersdorfa wybrała wydział z 9ciu członków, który jutro zda sprawę z przedstawień.

— Ze względu na wymiar sprawiedliwości w Siedmiogrodzie, tameczne władze sądowe otrzymały następujący reskrypt cesarski:

Doszło do Mojej wiadomości, że niektóre juryzdykcye Mojego W. Księstwa Siedmiogrodzkiego, jakoteż i kurya królestwa przyjęły w swojem postępowaniu sądowem za podstawę potwierdzony przezemnie dla Węgier projekt konferencyi sądowej krajowej. Z powodu tego postępowania, wprost przeciwnego rozporządzeniu Mojego pisma odręcznego z d. 21 grudnia 1861, w myśl którego wszystkie przepisy odnoszące się do prawa karnego i cywilnego pozostać mają w mocy swej aż do zmiany ich na drodze prawodawczej, objawiam wszystkim tym, którzy wzięli udział w takowem obejściu Moich rozporządzeń, Moje niezadowolnienie i polecam prezydenturze kancelaryi nadwornej, aby objaśniła tych kogo to tyczy, zaś aby prezesa królewskiego sądu bar. Karola Apora zrobiła odpowiedzialnym za utrzymanie w swej mocy, w myśl Mojego listu odręcznego z d. 21 grudnia 1860, wszystkich przepisów i rozporządzeń prawnych cywilnych i karnych w całej ich zupełności tak długo, dopóki takowe w drodze rozpraw i uchwał sejmowych nie ulegną zmianie.

Dan w Wiedniu d. 1 listopada 1861.

Franciszek Józef w. r.

— *Gazeta Wiedeńska* zamieściła była przemowę deputacyi słowackiej do N. Pana w d. 12 b.m. poprzedzając ją następującym wstępem:

Z pomiędzy znakomitości ze słowackich ziem w Węgrzech, przybyłych do Wiednia, aby złożyć u stóp tronu pewne wyraźne prośby tyczące się narodowych potrzeb Słowaków, biskup Moyses z Nowego Zwolenia, superintendent Kuzmany, kanonik Cherven (Czerwéń), arcykapłan Orszagh, Dr Hurban, radzca namiestniczy Francisci, właściciel dóbr Pauliny-Toth i adwokat Blaho mieli za szczyt w d. 12 b.m. osobnego posłuchania u J.C.K. ApMci. Biskup Moyses miał następującą do N. Pana pełną uszanowania przemowę:

„Najjaśniejszy Cesarzu i Królu Apostolski!
Najmiłościwszy Panie!

„Że w królestwie Węgierskiem pod przeważnym wpływem istniejących do niedawna wydziałów komitatowych i magistratów, jakoteż ostatniego sejmu, ojcowski zamiar W. C. K. Ap. Mci opiekowania się narodowościami niemadziarskiemi najłaskawiej objawiony po wielokrotnie, a mianowicie d. 21 lipca r. b. nie został uwieńczony pożądanym skutkiem, to daje się wytłumaczyć samą naturą żywiołów w tych korporacyach, które przeważały liczbą, a przynajmniej wpływem.

„W. C. K. Ap. Mć raczyłeś wyrzec swój najsprawiedliwszy jak również nieunikniony wyrok o tych korporacyach.

„Daleko boleśniej dotyka najwierniejsze ludy niemadziarskie w Węgrzech, że rada namiestnicza król. węgierska pod d. 20 i 21 paźdz. r. b. wydała rozporządzenia, z których pierwsze zagraża niemadziarskim szkołom ludowym zaprowadzeniem języka madziarskiego; drugie zaś lubo sprzeczne z dwoma innemi rozporządzeniami namiestniczemi wydanemi pod d. 5 t. m., ale niestety niedotrzymanemi, zaprowadziło język madziarski jako wyłącznie wykładowy we wszystkich gimnazyach katolickich bez najmniejszego względu na stosunki językowe.

„Gdy więc rozporządzenia te zagrażały wychowaniu ludu w dyecezyi nowo-zwoleńskiej, gdzie niemasz ani jednej gminy madziarskiej, z drugiej zaś strony gimnazyum w Nowym Zwoleniu, dostarczające duchownych na całą dyecezyę, popadło w smutny zamęt, uczułem się zmuszony w przeświadczeniu nieuniknionego obowiązku mojego urzędu, błagać z nieograniczonem zaufaniem u stóp tronu W.C.K.Ap.Mci o najłaskawszą a skuteczną opiekę dla zagrożonej oświaty religijno-obyczajowej moich dyecezyan.

„Gdy jednak równocześnie dowiedziałem się, że wielu znakomitych rodaków moich z ludu słowackiego, przeszło dwumilionowego, zawsze W. C. K. Ap.Mci wiernego, tak z pomiędzy świeckich jako i księży, również u tronu WCKMci spodziewa się znaleść pomoc skuteczną i o takową chce błagać przeciw nadużyciom ultramadziaryzmu objawiającym się w każdym kierunku, a nawet przechodzącym miarę jaką tenże miał przed r. 1848, przeto bez wahania przystąpiłem do tych moich rodaków do tegoż samego celu zmierzających.

„Jako cząstka tych mężów stoimy tu przed najjaśniejszem obliczem uświęconego Majestatu, prosząc w najuniżeńszem poddaństwie, abyś N. Panie raczył najmiłościwiej zarządzić co potrzeba, iżby w duchu ponawianych najwyższych obwieszczeń, a mianowicie reskryptu z d. 21 lipca r. b. do sejmu węgierskiego, prawa narodowości najwierniejszego także ludu słowackiego wyraźnie były sformułowane i stale przez stósowne instytucye zapewnione.

„Racz W.C.K.Ap Mć najłaskawiej zezwolić, abyśmy u stóp tronu W.C.K.Ap.Mci złożyli pisma zawierające obecne nasze słuszne skargi jako i nasze najuniżeńsze prośby."

Odpowiedź N. Pana na ten adres podaliśmy w niedzielnym numerze *Czasu*. Do podania tego załączoną jest tak zwana reprezentacya czyli przedstawienie.

— *Ost und West* obchodzi swoją pierwszą rocznicę istnienia wzmianką, że gdy o konsens na założenie tego dziennika podaną była prośba do ministeryum, wymieniony był program jego federacyjny, i że rok temu rząd w tym programie nie widział nic dla siebie szkodliwego, gdyż inaczej nie byłby dał konsensu. Tymczasem teraz zwaliły się na ten dziennik procesa drukowe, które bytowi jego zagrażają. *Ost und West* posądza przeciwne organa centralistyczne o ściągnięcie tych procesów; oświadcza zarazem, że gdyby go chciano zgnieść procesami, jak dawniej tłumiono dzienniki ostrzeżeniami, wyniesie się za granicę — a Wiedeń nie jest jeszcze Europą. Zapewne *O. u. W.* ma Belgrad na myśli.

— *Narodne Listy* stawiają niejako swój program na r. 1862. Szczegóły tego programu opierają się na dyplomie październikowym. Dziennik ten wykazuje skutki dualistyczne konstytucyi z lutego i zamierza ku temu dążyć i jako cel działania wskazać, aby konstytucyę tę przywieść do zgody z dyplomem pomienionym.

— J. C. K. Ap. Mość zamierza, jak donosi *Wien. Cor.* wyjechać 23go do Wenecyi, i tam przepędzi święta, poczem zwiedzi twierdze w prowincyach włoskich.

— Bar. fmpor. Szokczewic ban Chorwacki przybył do Wiednia w niedzielę zawezwany będąc telegrafem i miał zaraz posłuchanie u N. Pana.

— Król Saski spodziewany jest dzisiaj popołudniu w Pradze.

— Dwór cesarski przywdział żałobę po księciu Albercie mężu królowéj Angielskiéj na dni 12, do 28go grudnia włącznie bez zmiany.

— N. Pan zamianował Zygmunta Huebera i Teodora Mandicza, radzców byłego namiestnictwa serbsko-banackiego, tudzież Jerzego Fridricha byłego naczelnika komitatu, rzeczywistymi radzcami przy namiestnictwie węgierskiem; a Franciszka Nowaka, asesora sądowego, administratorem komitatu Zaladzkiego.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 18 grudnia. Zawiadomienie wydane przez redakcyą *Dziennika polskiego* donosi o zaborze wczorajszego numeru tego pisma.

— Jeden z najdzielniejszych skoczków towarzystwa jeźdźców Renza, bawiącego teraz w Berlinie, Delacroix, stracił życie 13go b. m. nad ranem wśród chwilowego napadu obłąkania. Już od kilku dni uważano w nim pewną zmianę i niespokojność, która nawet niedozwalała mu z zwykłą śmiałością wykonywać niebespieczne swoje produkcye. Kiedy 12go wieczór po zwykłem przedstawieniu Delacroix wrócił do mieszkania swego wraz ze swoim towarzyszem, rozebrał się w milczeniu i układł się w łóżko; w tem dostrzegł na stoliku list, porywa go, czyta, i z wielkim krzykiem rzuca się jak szalony ku drzwiom i kilkoma skokami zbiega trzypiętrowe schody. Wypadłszy na ulicę rozebrany, ściągnął powierzchownością swoją i krzykiem uwagę przechodniów i stróżów nocnych. Przyjaciel jego, który zbiegł za nim, przywiódł go z pomocą innych ludzi na powrót do mieszkania. Zawezwany lekarz oświadczył, że chwilowy ten napad obłąkania przeminie i polecił mieć go na baczeniu. Delacroix uspokoił się, rozmawiał potem z przyjacielem swoim i przepraszał go za swój postępek. Zaledwie jednak obaj się układli do łóżka, Delacroix zerwał się nagle i nie otwierając okna rzucił się przez szybę na ulicę i z trzeciego piętra spadł na bruk. Był to ostatni jego *salto mortale*, ale tym razem prawdziwy. W godzinę potem żyć przestał. Na stoliku jego leżał list donoszący mu o śmierci siostry. Delacroix pobierał 400 tal. miesięcznie.

— D. 14 b. m. zapadł przed sądem karnym w Wiedniu wyrok przeciw ajentowi policyjnemu Ranzenhofer, skazujący go na sześć lat ciężkiego więzienia za zbrodnię oszustwa i przeniewierzenia. O procesie tym krótką tylko zrobiliśmy wzmiankę. Ciągnął on się dni kilka, a dzienniki wiedeńskie bardzo szczegółowe, niemal dosłowne zamieszczały z toku jego sprawozdania. Sam proces wszelako niczem innem nieróżnił się od zwykłych procesów tego rodzaju, w których jeden albo drugi oszust wyłudzi pieniądze lub nie zwróci powierzonych sobie. Ważność tego procesu polegała jednak na tem, że zaufanie jakie Ranzenhofer sobie jednał i wpływy jakich używał, zawdzięczał swemu stanowisku ajenta policyjnego, jakoteż na tem, że człowiek taki bez żadnego wykształcenia towarzyskiego, bez żadnych szczególnych zdolności, mógł znajdować przystęp do najwyższych figur rządowych, że człowiek który już siedział w więzieniu za kradzież, mógł piastować urząd policyjny wymagający właśnie nieposzlakowanego charakteru, wreszcie że ajent najniższego stopnia, dla tego tylko że otoczony wszechwładnem imieniem policyi, mógł mieć przeważne wpływy i stosunki tam nawet, gdzie najmniejszy z policyą zachodzić nie może związek. Proces jego niebył przeto tylko procesem przeciw prostemu oszustowi, ale procesem przeciw dawniejszemu systemowi policyjnemu, jaki przenikał wszystkie sfery władzy i zagarniał w siebie wszystkie stosunki życia prywatnego i publicznego.

— Jutro we czwartek dnia 19 grudnia, Ś. Nemezyusza męcz.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Ze Starego Sącza 14 grudnia.

(M. H.) Donoszę, iż w okolicy naszego miasta inżynierowie Towarzystwa kolei żelaznej węgierskiej czyli tak zwanej *nadcisańskiej* wytyczyli linią pod dukt tejże kolei. Ta linia wyciągnięta została, od strony południa ku północy postępując, w następującym kierunku.

We wsi Rytrze linia ciągnie się pomiędzy rzeką Popradem a leśniczówką, po prawej stronie gościńca pocztowego. Potem przechodzi na lewy bok gościńca poniżej Rytra, i ciągnie się ztamtąd w lewo od tegoż gościńca aż do wsi Barcic. Tuż podle pierwszych domostw téj wsi, linia kolei przekracza znowu gościniec napowrót, i ciągnie się brzegiem Popradu dopóty, dopóki pomiędzy wsiami Barcice polskie i kolonią niemiecką tegoż nazwiska nie zwróci się cokolwiek wlewo, poczem dobiega do gościńca nowo-sądeckiego przy Starym Sączu.

Miejsce na stacyą staro-sądecką wypadłoby poniżej klasztoru, która stacya rozciągałaby się aż do gościńca, prowadzącego ku Nowemu Sądczowi.

W tém miejscu linia przekroczyłaby gościniec wmowie będący, poczem zawróciwszy w prawo przeszłaby przez Poprad o jakie pięćset sążni poniżej teraźniejszego mostu na gościńcu wspomnionym. Następnie linia przeciełaby ostatnie spadki wyżyn Biegonickich, a zostawiając wsie Biegonice i Dąbrówka po prawej stronie, dobiegłaby wreszcie do Nowego Sądcza.

Wrocław 16go grudnia. Dziś praktykowano ceny następne: za 1 szefel pruski (przeszło 14 garncy) groszy srebrnych pruskich (po 5 cent. w. a. oprócz *lażу*).

	przed.	*śred.*	*pośled.*
Pszenica biała	88-92	85	75-80
„ żółta	87-90	84	75-80
Żyto	58-60	56	53-55
Jęczmień	42-44	40	36-38
Owies	26-28	24	22-23
Groch	60-64	57	52-55
Rzepik (za 150 funtów *brutto*)	220	210	180
Rzepak jary „	186	178	160

Ceny nasienia koniczyny za 1 centnar cłowy ($89^1/_2$ funtów wiedeńskich) talarów pruskich (po $1·57^1/_2$ kr w. a. oprócz *lażу*).

Biała przednia	$21^3/_4$—$22^3/_4$
„ dobra	$18^3/_4$—$20^1/_4$
„ średnia	$14^1/_2$—$16^1/_2$
„ pośledniа	$9^1/_2$—13
Czerwona przednia	$13^1/_3$—$13^1/_2$
„ dobra	$12^1/_4$—$12^1/_2$
„ średnia	$10^1/_2$—11
„ pośledniа	$9^1/_4$—10

Przegląd polityczny.

Depesze telegraficzne.

Paryż 16 grudnia (wieczór). Wieczorna *Patrie* powtarza, że angielska nota przesłana do Ameryki jest ultimatum.

Paryż 16 grudnia. Wiadomość o śmierci księcia Alberta zrobiła tu mocne wrażenie.— Z Martyniki nadeszły wiadomości, iż okręt separatystowski ścigany przez wojenną fregatę Unii „Troquin", schronił się do Martyniki i obawia się wypłynąć.

Paryż 17 grudnia. Dzisiejszy *Monitor* zawiera dekret, mocą którego 103ci pułk piechoty i 1szy pułk cudzoziemski zostają rozpuszczone.

Turyn 16 grudnia (przez Paryż). Garibaldi w liście otwartym do Komitetu Centralnego w Genui pisze: Gotowi jesteśmy do ostatecznego rozstrzygnięcia sprawy. Mimo powstających trudności, musimy doprowadzić program narodowy do końca. Ściśnijmy szeregi około naszego króla; braterskie połączenie jest rękojmią zwycięstwa. Garibaldi zakończa swoje pismo wezwaniem Komitetu do gorliwego współdziałania.

Londyn 17 grudnia. *Morning Post* nadmienia z powodu zajścia amerykańskiego, że niemasz żadnego sposobu do układów lub pośrednictwa. Około Bożego Narodzenia przybędą do Anglii albo Masson i Slidell — albo lord Lyons. Królowa ma się dobrze.

Dzisiejsze dzienniki wieczorne zapełnione przedrukiem wielkiego przedstawienia finasowego, jakie w Radzie Państwa było ułożone i smutnemi uwagami nad niem. Centralistyczne organa sądzą, że się już wszystka uwaga odwróciła od kwestyi zasadniczéj a zwróciła się tylko ku finansowym pytaniom; przeciwnie autonomiczne organa widzą dopiero początek trudności, gdy zwyciężyła myśl reprezentowana przez większość Izby. Pod oddziałem „Wiedeń" dajemy mowę wczorajszą p. Ministra Stanu obok krótkiego przedstawienia finansowych planów. Dosłowne zaś sprawozdanie Ministra Skarbu jutro damy.

W Królestwie Polskiem i w Rosyi żadnéj zmiany. Rutyniści dawnego systemu arbitralności i despotyzmu, umiejący ciemiężyć lecz nieumiejący rządzić, pozostali przy sterze i rozpuszczają cugle bezprawiu wojskowemu i samowolności policyjnéj, bo tym tylko sposobem umieją utrzymywać swą władzę, a nie patrzą nawet, gdzie ich to bezprawie i samowolność unosi; zadaniem ich utrzymać się na powierzchni wody niebacząc gdzie prąd niesie. Dawny system mikołajewski zachowując pewne formy, umiał przynajmniéj formę jakiejś zasady na poparcie siebie podsuwać; teraz posługnując się jawnie środkami komunistycznemi i prawdziwie rewolucyjnemi aby tylko arbitralność i despotyzm utrzymać a swobodę i narodowość niszczyć, wspiera się jedynie na sile materyalnéj, bagnecie i bacie. Lecz zapomina partya ucisku Lüdersa i Płatonowa, słów Talleyranda, że rząd może na chwilę podeprzeć się bagnetem, ale na nim stale usiąść nie może.

Posiedzenia Ogólnego zebrania Rady Stanu zostały 12 t. m. zamknięte przemową jenerała Lüdersa jako prezesa téj Rady, a zamknięte zanim przedstawiony został pod jéj rozpoznanie projekt względem najważniejszéj ze spraw krajowych, to jest sprawy włościańskiéj, który wypracowany już przez Komisyę Sprawiedliwości i ogłoszony przez jéj Dyrektora w *Dzienniku Powszechnym*, został wstrzymany przez partyę wojskowego terrytoryzmu Płatonowa i Kruzensterna, niechętną aby ta ważna sprawa rozwiązaną była. Zamknięto Radę Stanu nie przedstawiwszy jéj najważniejséj sprawy. Kościoły są ciągle zamknięte, ale natomiast rząd otwiera teatra, i czytamy w dziennikach warszawskich z 17go t. m. ogłoszenie, iż na rozkaz rządu przedstawienia w teatrach się rozpoczną a ceny abonamentu zniżone zostaną. W Warszawie powszechnie dano sobie słowo nie chodzić do teatru.— Otrzymujemy doniesienie z Warszawy, że ajenci rosyjscy rozdają pieniądze i namawiają lud do demonstracyi, ażeby zgromadził się przed kościołem katedralnym i żądał otwarcia kościołów. Znaczną sumę, bo 5,000 Rs. asygnowanych ze skarbu, użyto w tym celu.

Ajenci i korespondenci rosyjsko-pruscy do *Kreuzzeitung* i *Ost-See Ztg* nie przestają wymyślać kłamstw dla usprawiedliwienia ucisku, które następnie powtarza bezmyślnie reszta dzienników niemieckich. I tak świeżo znów czytamy zaimprowizowane przez dzienniki pruskie a powtórzone przez dzienniki wiedeńskie doniesienie fałszywe zupełnie, o odkryciu znacznych zapasów broni i amunicyi w saméj Warszawie i uwięzieniu mnóstwa rodzin. Jestto równie kłamliwa wiadomość jak owa o znalezieniu 15,000 sztuk karabinów w klasztorze lubelskim skomponowana przez *Kreuzzeitung*, lub o zabraniu pięciu wozów broni na jakimś gościńcu z Wilna do Warszawy, zmyślona przez *Vaterland*. Jednak mimo wykazania kłamliwości tamtych doniesień, puszczono teraz znów podobną wiadomość, a w Warszawie, gdzie nikt o tem znalezieniu tam zapasów broni nie wie, mylną tę wiadomość dopiero w dziennikach niemieckich wyczytają.

Dzienniki peterburgskie jak *Siewiernaja Pczeła*, *Ruski Inwalid*, *Journal de St. Petersbourg* rozpisują się szeroko o sporze angielsko-amerykańskim i o dyskusyi na sejmie włoskim, lecz o wewnętrznych swych sprawach milczą zupełnie. Wprawdzie *Siewiernaja Pczeła* zawiera długą rozprawę o kwestyi podatkowania, lecz utrzymuje się w niej ciągle na teoretycznem stanowisku, powtarzając ogólne zasady wprawdzie w Rosyi mało znane w praktyce, lecz ich nie stósuje do spraw bieżących. Tygodniowy organ słowianofilów *Deń*, redagowany głównie przez Aksakowa, najwięcej może zajmuje się sprawami wewnętrznemi, lecz po większej części teoretycznie je traktuje, rzadko na grunt, że tak powiemy, schodząc.

Anglia wyłącznie, Francya przeważnie, a inne kraje dość silnie zajęte są sporem angielsko-amerykańskim, mianowicie od dni dwóch, od chwili nadejścia świeżych wiadomości z Washingtonu; gdyż spór ten potężny wpływ wywiera na interesa handlowe i finansowe zachodniéj Europy, a wpływa także i na sprawy te w krajach środkowo-europejskich. W Anglii uważając, czy też udając że uważają wojnę za pewną i nieodzowną, czynią do niej przygotowania nietylko wojenne, lecz i dla zabezpieczenia interesów handlowych. Właściciele okrętów i kupcy gotują podanie do lorda Russela i admiralicyi, aby wyjaśniła niektóre wątpliwe pytania względem stosunków handlowych na przypadek wojny, czy naprzykład Amerykanie szanować będą towar neutralny choć angielski na okręcie neutralnym, oraz chcą się zapewnić względem środków, jakie przedsięweźmie Anglia dla zabezpieczenia przeciw korsarstwu ważnych dróg morskich handlowych, a szczególniej dróg z Chin, z Indyj i z Australii. W wojskowych kołach angielskich jest obawa o Kanadę na przypadek wojny; chociaż bowiem Anglicy wzmacniają tam siły, jednak łatwo stracić mogą tę osadę, bo w wojnie z Ameryką jest ona najsłabszem stanowiskiem, przystępnem dla wojsk lądowych amerykańskich na szerokiej przestrzeni. Dzienniki angielskie okazują wiele zapału wojennego, i pośrednictwo trzeciego mocarstwa dla złagodzenia sporu wtedy tylko przypuszczają, jeżeli wprzód Amerykanie oddadzą pod opiekę bandery angielskiej uprowadzonych komisarzy Massona i Slidella.

Dzienniki francuskie nie widzą jeszcze tak nieuchronnéj wojny i więcéj mówią o pośrednictwie. W politycznym świecie paryzkim twierdzą, iż Cesarz Napoleon oświadczył, że w sporze tym widzi słuszność po stronie Anglii, zachowa się jednak neutralnie na przypadek wojny.

W górach hercegowińskich zima zawczasu zapadająca zawiesiła działania wojenne. Wojska tureckie opuściły Piwę i rozłożyły się na leże zimowe w warowniach Trebinii, Gacka, Niksicza i Mostaru, a resztą kraju władają wyłącznie powstańcy. Między Czarnogórą a Omerem paszą toczą się jakieś układy. Porta, — która jeszcze w sierpniu zgromadziwszy 30,000 korpus zamierzała nietylko Hercegowinę pokonać lecz i Czarnogórę podbić, dzisiaj po rozbiciu tego korpusu skromniejsze mając zamiary,— układa się może o odstąpienie spornych powiatów Czarnogórze pod warunkiem, że ta nie będzie Hercegowianom pomagać.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu".

Wiedeń 18 grudnia. Dziś na posiedzeniu Izby deputowanych Rady Państwa Minister Schmerling odpowiedział na interpelacyę uczynioną przez p. Giskrę o danie ostrzeżenia dziennikowi *Presse*. Rząd, powiedział Minister, uważał za obowiązek swój wystąpić przeciw napaściom zagrażającym konstytucyi, a spodziewa się, że nie będzie postawiony już więcéj w podobnéj konieczności.—Wniosek wydziału 9ciu, tyczący się wyboru wydziału skarbowego złożonego z 48 członków celem rozbioru budżetu, przyjęty został. Przeciw temu zabierali głos Potocki, Clam, Grocholski, Rieger, Smolka i oświadczyli, iż nie wezmą udziału w wyborze rzeczonego wydziału. Minister Schmerling i sprawozdawca wydziału 9ciu Giskra, energicznie przemawiali za tem. Posiedzenie było bardzo burzliwe.

Antoni Kłobukowski, redaktor odpowiedzialny.

Kurs papierów publicznych i pieniędzy.

Kraków 18 Grudnia.

		żądają	płacą
Banknoty polskie za 100 złr. new.	złp.	339	333
Ruble srebrne nowe na mon. polską, agio	„	110½	108½
Talary pruskie za 150 złr. now.	talar.	71½	70½
Srebro nowe	złr.	140½	139½
Półimperyały rosyjskie	„	11 60	11 44
Napoleondory 20 fr.	„	11 34	11 18
Dukaty holenderskie ważne	„	6 62	6 54
„ austryackie	„	6 70	6 62
Listy zastawne galic. z kupon. na mon. kon.	„	85 25	84 50
„ „ „ „ na wal. aust.	„	81⅓—	80 50
Obligacye indemn. z kuponami	„	67⅓—	66½—
Pożyczka narodowa z r. 1854 bez kup.	„	81 50	80 50
Akcye kolei gal. bez kuponu z wpłatą 80%	„	167	165
Listy zastawne polskie z kuponami	złp.	101¾	101¼

Wiedeń 18 Grudnia. (telegraf.)

	złr.	c.
5% Metaliki	66	20
5% Pożyczka narodowa	81	20
Akcye banku narod. wiedeńs.	744	—
„ banku kredytowego	177	20
Srebro	140	50
Londyn 10 funt. szterl.	141	50
Dukat po .dyczy	6	70

Wiedeń 17 Grudnia.

Pożyczka skarbowa.		
5% Metaliki na wal. austr.	62 60	62 50
5% Pożyczka narodowa	81 6	81 40
5% Metaliki na mon. konw.	6 45	66 3
5% Oblig. indemniz. niższéj Austryi	9 50	88 50
5% „ „ węgierskie	8 25	67 75
5% „ „ chorw. słow. ban.	70 50	70 —
5% „ „ galicyjskie	7 —	65 50
5% „ „ bukowinskie	6 —	65 25
5% „ „ siedmiogrodzkie	6 —	65 25
5% „ „ innych krajow kor.	8 —	87 —
5% Pożyczka nowa wenecka	95 50	94 50
Listy zastawne.		
5% banku narod. 12 miesięczne	100	99 50
„ „ „ 6 letnie	102 50	102 —
„ „ „ 10 letnie	95 —	94 —
„ „ „ losowane w wal. austr.	86 —	85 80
4% Tow. kredyt. galicyjskie	79 —	78 —
Pożyczki loteryjne.		
Losy poż. skarb. z r. 1860 całe	2 50	82 40
„ „ „ z r. 1839 całe	22 0	121 50
„ „ „ z r. 1854 na 4%	87 25	87 —
Bilety rentowe Como	17 50	17 —
Losy zakładu kredytowego	22 80	22 70
„ tryestskie na 4½%	123 —	122 —
„ żeglugi par. na Dunaju	96 5	96 —
„ Księcia Esterhazego na 40 złr.		—
„ Księcia Salm „ 40 „	38 50	38 —
„ Księcia Palffy „ 40 „	37 50	37 —
„ Księcia Clary „ 40 „	34 75	34 25
„ Hr. St. Genois „ 40 „	37 75	37 25
„ Miasta Budy „ 40 „	35 75	35 25
„ Księcia Windischgrätz 20 „	21 —	20 5
„ Hr. Waldstein „ 20 „	22 50	22 —
„ Hr. Keglewicza „ 10 „	5 50	15 —
Akcye bankowe i przemysłowe.		
Akcye banku narod. austr.	748 —	747 —
„ zakładu kredytowego	177 —	176 90
„ żeglugi parowéj na Dunaju.	419 —	4 8 —
„ kolei północnéj Ces. Ferd.	2093	2092
„ „ rządowéj	279 50	278 50
„ „ zachodniéj Ces. Elżb.	55 50	155 —
„ „ Pardubickiéj	121 50	121 —
„ „ Nadcisańskiéj	47 —	147 —
„ „ Południowéj	264 —	263 —
„ „ Galicyjskiéj	66 —	65 50

Kursa zagraniczne (3 miesięczne).

	Disconto miejscowe		
Amsterdam 100 zł. hol.	3	119 5	119 25
Augsburg 100 zł. nadreń.	4	20 25	20 15
Berlin 100 tal.	4	—	
Frankfurt n. M. 100 zł. nadr.	4	20 50	20 25
Genua 100 lirów piem.	6½	—	—
Hamburg 100 marków	3	105 75	105 60
Lipsk 100 tal.	4	—	—
Liworno 100 lirów	6½	—	—
Londyn 10 funtów.	3	141 75	140 60
Paryż 100 franków	5	56 —	55 90

Waluty.

Cesarskie korony	—	19 50
„ pół korony	—	—
„ dukaty na wagę	6 72	6 70
„ „ obrączkowe	6 70	6 69
Złoto *al marco*	6 68	6 66
Napoleondory	11 31	11 29
Suwereny	—	19 60
Fryderyki	—	11 95
Luidory	—	11 52
Suwereny angielskie	—	14 20
Imperyały rosyjskie	11 60	11 55
Srebro	140 75	140 25
„ kupony	141 —	140 50
Talary związkowe	—	—
Pruskie bilety kasowe.	2 12	2 11½

Lwów 16 Grudnia.

Dukat holenderski	6 63	6 56
„ austryacki.	6 67	6 61
Półimperyał rosyjski	11 57	11 43
Rubel rosyjski.	2 19	2 17
Talar pruski.	2 13	2 11
Listy zastawne galic. bez kupon. wal. austr.	78 93	78 37
„ „ „ „ „ w mon. kon.	82 93	82 37
Oblig. indemn. bez kupon.	66 88	66 32
Pożyczka narodowa bez kupon.	81 58	80 88

Warszawa 16 Grudnia.

Półimperyały	rubli	—	5 77
Obligi skarbowe	„	91 16	90 66
kupon		—	— 84⅛
Listy zastawne III okresu	rubli	15 4	15 1
kupon		—	— 29
Akcye kolei żelaznéj warszawsko-wiedeńskiéj		70 75	—

Wrocław 17 Grudnia.

Banknoty austryackie w mon. nowéj	71⅛	—
Polskie bilety bankowe	84 7/12	—
„ listy zastawne	—	84
Poznańskie listy zastawne 4%	—	—
„ „ „ 3½%	—	—
Obligi kolei krak.-szląsk.	—	—

Paryż 16 Grudnia.

Renta 3%	67	25

Londyn 16 Grudnia.

Konsole	89⅞

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych.

Odchodzą:

z *Krakowa* do *Warszawy* 7 rano = do *Wiednia* i *Wrocławia* 7 rano; 3. 15 po południu = do *Ostrawy* (przez Bogumin (Oderberg) do Prus) 9. 45 rano = do *Lwowa* 10. 30 rano, 8. 30 wieczór = do *Rzeszowa* 6. 15 rano; = do *Wieliczki* 11. rano.

z *Wiednia* do *Krakowa* 7. rano; 8. 30 wieczór.

z *Ostrawy* do *Krakowa* 11 rano.

z *Granicy* do *Szczakowy* 6. 30 rano; 2. 6 po południu.

z *Szczakowy* do *Granicy* 10. 15 rano; 1. 48 po południu 7. 56 wieczór.

ze *Lwowa* do *Krakowa* 4. rano; 5. 10 wieczór.

z *Rzeszowa* do *Krakowa* 1. 40 po południu.

Przychodzą:

do *Krakowa* z *Wiednia* 9. 45 rano; 7. 45 wieczór = z *Wrocławia* i *Warszawy* 9. 45 rano; 5. 27 wieczór = z *Ostrawy* (przez Bogumin (Oderberg) z Prus 5. 27 wieczór = ze *Lwowa* 2. 54 po południu; 6. 15 rano = z *Rzeszowa* 7. 40 wieczór; = z *Wieliczki* 6.40 wieczór.

do *Rzeszowa* z *Krakowa* 11. 34 przed połuenıem; do *Lwowa* 9. 30 rano; 9. 15 wieczór.

Przyjechali od 17 do 18 Grudnia.

HOTEL POLLERA. Franciszek Szeligowski ob. z Zatora. Ludwik Löwe z Mysłowic. Antoni Kellermann właścic. dóbr z Przemyśla. Nikodem Sochanek ob. ze Lwowa. Kasper Eisenbach wł. kopalni z Opawy. Karol Gläsel ob. z Prus. Stanisław Pieniążek z Galicyi.

Wyjechali: Bernhard Nilch kup. do Kottesy. Ksawery Kołodziejski, Władysław Majewski ob. August Tetmajer właś. dóbr, Jan Ligocki, Anastazy Benoe do Galicyi. Jan Jordan ob. do Królestwa. Henryk Kutschera ck. urz. do Wiednia. J. Zeidler kup. do Wrocławia. Jan Kakowski, Władysław Szymanowski ob. do Galicyi.

HOTEL SASKI. Leonard Bielecki ob. z Galicyi. Ludwik Górski, Kazimierz Ligowski wł. dóbr z Królestwa. A. Berg kup., Hartmann Gumberz ck. kapitan z fam. z Berlina.

Wyjechali: Stan. hr. Ostrowski, Antoni Łącki, Franciszek Rudzki ob. do Królestwa. Zygmunt Pawłowski do Wrocławia. Lucyan Wojciechowski, Franciszek Krumbach. Feliks Berlin handl. drzewa do Berlina. Samuel Simund, Apolonia Jordanowa. do Galicyi.

HOTEL DREZDEŃSKI. Edward Homolacz wł. dóbr z Gnoinika. Leon Mossmann kup. z Wiednia. Henryk Trzeciak akd. z Galicyi. Michał Dobrzyński wł. dóbr z Jodłowy.

Wyjechali: Edward Homolacz wł. dóbr do Balic. Antoni Cikowski wł. dóbr do Galicyi. Feliks Wojcikowski wł. dóbr do Nowego Sącza.

HOTEL ROSYJSKI. Feliks hr. Romer wł. dóbr z Inwałdu. Apolinary hr. Lewartowski wł. dóbr z Zimnowódy. Jan Kępiński wł. dóbr z Szczurowy. Zygmunt Małachowski, Jakób Swoboda wł. dóbr z Królestwa.

Wyjechali: Jan Kępiński wł. dóbr do Szczurowy. Stanisław Załęski wł. dóbr do Zawodzia. Stanisław Gostyński dzierż. do Gorlic. Józef Ślubowski, Ludwik Bernatowicz wł. dóbr do Królestwa.

Od Administracyi „CZASU!"

Szanowni Prenumeratorowie **miejscowi** na dziełko Goczałkowskiego p. t.: „WSPOMNIENIA LAT UBIEGŁYCH," mogą odebrać sobie Iszy Tom takowego w **Administracyi „CZASU"** — zamiejscowym Prenumeratorom rozesłany zostanie tenże niebawem.

W LITOGRAFII „CZASU"
wyszedł już
KALENDARZ ŚCIENNY
CHROMOLITOGRAFOWANY
na rok 1862.
z widokami Wilna, Warszawy i Krakowa,
i jest do nabycia w **Administracyi** lub **Ekspedycyi „CZASU"** po cenie 1 złr. wal. aust. — Wkrótce wyjdzie również w Drukarni „CZASU"
KALENDARZ ŚCIENNY
OZDOBNIE DRUKOWANY (1373-4-6)
i sprzedawać się będzie po 25 centów w. a.

Inseraty.

CZASOPISMA
wszystkie
wychodzące w kraju i za granicą,
przez
KSIĘGARNIĘ
JULIUSZA WILDTA
W KRAKOWIE
abonować można. (1394-1-2)

„Tygodnik katolicki"

pismo poświęcone sprawom kościoła i religii, przedewszystkiem zajmujące się potrzebami religijnemi narodu Polskiego, będzie wychodzić jak dotąd raz co tydzień po jednym lub po półtora arkusza ściślego druku. W Prusiech wynosi przedpłata na pocztach kwartalnie talara, w Austryi zapisywać się można listami w prost

„Do wydawnictwa Tygodnika katolickiego w Grodzisku w Wielkiem księstwie Poznańskiém" (1393-1-4)

adresowanemi, przy załączeniu dwu złotych reńskich wal. austryacką w papierach, przedpłaty kwartalnéj.

Listy wszelkie powinny być frankowane. Tygodnik zamieszcza prócz rozpraw co tydzień korespondencye **własne** z Rzymu, z większéj części dyecezyi polskich i z wielkiego zakładu misyjnego dostarczającego mu doniesień oryginalnych z missyi całego świata, prócz tego, rozporządzenia Arcy-Biskupów, Biskupów i Władz duchownych całéj Polski w nadzwyczajnych dodatkach.

Zu haben bei **F. Baumgardten** Buchhändler in Krakau:
Sichere
Hülfe für Männer,
welche durch zu frühen oder häufigen Genuss, oder auch auf unnatürliche Weise, oder wegen vorgerückten Alters, oder durch Krankheiten geschwächt sind. Von einem *prakt. Arzte und Grossherzogl. Sächs. Medicinalbeamten.* Preis 15 Ngr., oder 1 fl. 5 xr. in ö. W.
(1315-3-4)

Zu haben bei **F. Baumgardten**, Buchhändler in Krakau:
Rathgeber für Männer
in Schwächezuständen.
Oder: **Sichere Hülfe**
gegen (1316-3-4)
unnatürliche Kraftlosigkeit.
Von einem praktischen Arzte und Grossh. Sächs. Medicinalbeamten.
Preis 7½ Ngr., oder 53 xr. ö. W.

Poszukuje się
OBERŻY
do wydzierżawienia
w jednem z większych miasteczek w Galicyi lub na Bukowinie.

Życzę sobie wydzierżawić natychmiast porządnie urządzoną Oberżę, z pokojami gościnnemi, oraz z odpowiedniemi do tegoż stajniami, wozowniami i stosownym podworcem w cenie dzierżawnéj od 1,000—1,500 złr. w. a. — Łaskawe zgłoszenia upraszam adresować pod cyfrą: **A. Z.** (poste restante) we Lwowie. (1358-2-3)

POJUTRZE
Ostatni Dzień
do nabycia losów szóstéj
przez c. k. Dyrekcyę Dochodów loteryjnych ugwarantowanéj
WIELKIEJ LOTERYI
dla celów powszechnie użytecznych i dobroczynnych
Trafnych 4,534 wygrywa razem
300000
Złotych wal. austr., a to:

1 złot. 80,000	**2 po złot. 5,000**	**16 po zł. 1,000**	**200 po złot. 5**
1 „ 30,000	**3 „ „ 4,000**	**50 „ „ 500**	**2000** wygran seryj **10**
1 „ 20,000	**4 „ „ 3,000**	**100 „ „ 200**	**2000** po złotych **5**
1 „ 10,000	**5 „ „ 2,000**	**150 „ „ 100**	

Ciągnienie nastąpi nieodwołalnie
dnia 21 Grudnia 1861.

Cena Losu:
3 złote wal. austr.

Loterya nie prywatna lecz rządowa. — Istnieje jeden tylko gatunek Losów bez różnicy klas, i jedna tylko cena onychże. — Każdy Los gra w jednem tylko ciągnieniu na wszystkie wygrane. — Każdy Los seryi wyciągnionéj może oprócz wygranéj, na seryę przypadającéj, odnieść także i wielką wygranę. — Zaraz po ciągnieniu wydany będzie wykaz wygran. — W czternaście dni po ciągnieniu nastąpi wypłata wygran za przedłożeniem Losów oryginalnych, przepisanemi markami stęplowemi na stronie odwrotnéj opatrzonych, w Kasie Loteryi w Wiedniu (Salzgries Nr. 184) — Wszelkie wygrane, któreby w ciągu 6 miesięcy po ciągnieniu, przeto do 21go Czerwca 1862 roku z jakiegokolwiek bądź powodu nie były podniesione, przepadają wedle §. 11 programu gry na rzecz publicznych Zakładów dobroczynności, w niniejszéj Loteryi Najłaskawiéj uwzględnionych. — Bliższe wiadomości zawiera drukowany program gry, znajdujący się u wszystkich organów sprzedaży, który do zakupionych Losów załączonym będzie

Od c. k. Dyrekcyi Dochodów Loteryjnych w Wiedniu. (1336-1)

MATHIAS CLAUDIUS sämmtliche Werke des **Wandsbecker Boten**, 8 Theile i 7 Bdn, elegant brochirt, mit vielen **Kupfern** nach *Chodowicky*, auf milchweissem Papier, sauber und correckt gedrukt,
für nur 1⅔ Rthlr.
Dieselben in Prachtband: 2⅔ Rthlr., erlässt
J. B. Levy,
Bockenheim, bei Frankfurt a. M. (1387-1)

LOSY KREDYTOWE,
których ciągnienie odbywa się 4 razy do roku, a najbliższe
dnia 1 Stycznia 1862 r.
z wygranemi po
złr. 250,000, 40,000, 20,000 i t, d. (1354-2-5)
tak w oryginale jak równie w formie
BILETU ZADATKOWEGO
dostać można w Kantorze
ALBERTA MENDELSBURG w Krakowie,
przy ulicy Grodzkiéj pod L. 76 na dole obok kościoła św. Piotra, gdzie także **wszelkie wymiany** pieniędzy, papierów publicznych i loteryjnych po dziennym kursie uskuteczniają się.

Plaidy, Cache-nez i Krawaty angielskie, najnowsze
jedwabne angielskie.
damskie Szale „Himalaja" —
Na zbliżające się:
święta Bożego Narodzenia i Nowego Roku
poleca
Handel **LEONA FEINTUCHA w Krakowie,**
w Rynku głównym pod L. 234,
swój wielki Skład
ZABAWEK DLA DZIECI,
PRZEDMIOTÓW NA PREZENTA dla osób starszych, **Towarów galanteryjnych**
francuzkich i angielskich, jak również wielki transport
PARFUMERYI
świeżo nadeszły. (1320-6)
Rękawiczki, Kaftaniki i Czapki zimowe. Surduty gumowe

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE.

Dnia	godzina	Wys. bar. w lin. par. przez O°Reaum.	Stan ciep. podług Reaumera	wilgotn. powietrza względna	Kierunek i natężenie wiatru	STAN NIEBA	Zjawiska napowietrzne	Zmiana ciepła w ciągu dnia od	do
17	2	327" 44	+ 1'4	85	Zach. słaby	pogoda z deszczem			
	10	27 38	0 5	95	wschodni „		deszcz	— 0'5	+ 1'7
18	6	25 11	— 0 6	99	zachodni „		„		

Ostrzeżenie!

W dniu wczorajszym, t. j.: 18go Grudnia rb. o godzinie 8éj rano **skradzione zostały Listy zastawne Królestwa Polskiego**, a mianowicie:

Litera **B**. 20,358 — 25,532,
„ **C**. 36,473 — 61,136,
„ **D**. 257,564

w ogólnéj wartości złp. 12,500.

Podpisany właściciel tychże ostrzega niniejszem, aby ich nikt nie nabywał, ponieważ poczynione zostały natychmiast na właściwéj drodze kroki, o amortyzowanie tychże listów zastawnych.

Ktoby mógł udzielić wiadomość, mogącą posłużyć do wykrycia złoczyńcy, raczy się zgłosić do *Administracyi „CZASU,"* gdzie stósowne wynagrodzenie otrzyma.

Kraków dnia 18 Grudnia 1861 r.

(1397-1-3) *Wojciech Gibasiński.*

Ukończony Akademik

chcący nabyć praktyki gospodarczéj, życzy sobie umieszczenia w domu obywatelskim, jako nauczyciel domowy udzielający nauki w Przedmiotach gymnazyalnych, jakoteż i początkującym dzieciom prowadząc je do wyższych szkół.

Listy frankowane pod adresem M. Porfiry w Wszechnicy przy ulicy ś. Anny w Krakowie. (1390)

Poszukuje się do kupienia
FOLWARK
w wartości od 6 do 10 tysięcy złr. w. a. w dobréj glebie, i niedaleko miasta obwodowego lub powiatowego z inwentarzem lub bez. Chęć sprzedaży mający, raczą się zgłosić listami *frankowanemi* pod adresem **M. R.** w Wojniczu. Pośrednik otrzyma stosowną remuneracyę. (1391-1-3)

TEATR KRAKOWSKI
POD DYREKCYĄ
JULIUSZA PFEIFFRA.
Dziś we Czwartek dnia 19 Grudnia 1861 r.
na dochód
FELIKSA i WERONIKI BENDÓW,
pierwszy raz:
Upadek wielkiego Domu.
Dramat w 5 Aktach oryginalnie przez Kajetana Frankowskiego napisany.

W Drukarni „CZASU."

Rządzca Drukarni, *Antoni Rother.*